Rok XIII. Nr. 28 (1372) Wilno, Środa 29 Stycznia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zwłoki Jerzego V spoczęły w grobach królewskich

LONDYN, (Pat). Pociąg żałobny, wiozący śmiertelne szczątki króla Jerzego V przybył do Windsoru o godz. 13 m. 8. Wzdłuż przestrzeni 20 mil ang., dzielących Windsor od Londynu, tłumy ludności składały ostatni hołd zmarłemu królowi. Na wszystkich budynkach powiewały żałobne sztandary.

W Windsorze oczekiwały na przybycie żałobnego pociągu niezliczone tłumy Straż porządkową pełnił potrójny kordon policji.

Z obu stron peronu ustawiły się delegacje legjonu brytyjskiego z 40 sztandarami. Osobistości, mające wziąć udział w orszaku pogrzebowym, poczęły się gromadzić na peronie począwszy od wczesnego ranka. Przez całą noc nadchodziły do Windsoru niezliczone wieńce. Kaplica św. Jerzego w historycznym zamku windsorskim tonęła w kwiatach.

Przybycie pociągu żałobnego obwieszczono przez 101 uderzeń dzwonu. Trumnę wyniesiono z pociągu o godz. 13.15. Rozległy się strzały armatnie, powtarzające się co minutę, aż do chwili złożenia królewskich szczątków w kaplicy.

Na czele żałobnego orszaku kroczyli heroldowie i trębacze w szkarłatnych mundurach, oddz. gwardji przybocznej i marynarki wojennej.

Król Edward VIII postępował bezpośrednio za trumną.

O godz. 13.30 całe imperjum brytyjskie uczciło pamięć zmarłego monarchy dwuminutowem milczeniem. Na odgłos dzwonu z katedry św. Pawła w Londynie ustała wszelka praca, zatrzymano ruch uliczny, przechodnie przystawali, obnażając głowy.

Trumna ze śmiertelnemi szczątkami króla Jerzego V spoczęła w historycznej krypcie na zamku windsorskim o godz. 14 min. 15:

Nabożeństwo żałobne w krypcie odprawił arcybiskup Canterbury, poczem chór wykonał pienia religijne, zaś organy odegrały marsza żałobnego.

Król Edward VIII wraz z członkami domu panującego o godz. 14.50 odjechał do Londynu. Po powrocie do stolicy król i królowa wdowa udali się do pałacu buckinghamskiego. Jednocześnie powróciły do Londynu delegacje, reprezentujące głowy państw i rządy zagraniczne

KRÓL Z BRAĆMI NA WARCIE HONOROWEJ.

LONDYN. (PAT). — Po północy król Edward VIII z braćmi stanął na warcie honorowej u zwłok ojca, przed któremi defilowały tysiące osób. O godz. 4 rano kaplica w Westminster została zamknięta.

W ciągu 4 dni przed trumną króla przedefilowało przeszło 800 tys. osób. Liczne tłumy publiczności od samego rana ustawiły się wzdłuż ulic, któremi przechodzić będzie żałobny orszak królewski.

Przed pałacem Buckinghamskim



Żałobna parada gwardji królewskiej.

Premjer Kościałkowski powrócił do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym po 7-dniowym wypoczynku w Bukowinie, powrócił do Warszawy p. prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram Kościałkowski i objął urzędowanie.

—oOo—

Nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci króla Jerzego V w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 16 m. 30 w kościele ewangelicko - reformowanym zostało odprawione nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci J. K. M. Króla Wielkiej Brytanji Jerzego V.

Na nabożeństwie obecny był **Pan Prezydent Rzeczypospolitej**, p. premjer **Marjan Zyndram Kościałkowski**, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. **Rydz Śmigły**, pp. marszałkowie Senatu i Sejmu, pp. ministrowie, cały korpus dyplomatyczny z ambasadorem Turcji Feritem, b. premjer Sławek, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, inspektorzy armji, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, wiceministrowie, szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. dr. Świeżawski, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally, generalicja, przedstawiciele władz, kolonja angielska

—|::|—

Konferencje francuskich ministrów w Londynie

LONDYN. (Pat). Minister spraw zagranicznych Francji Flandin odbył wczoraj po południu rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem. Jak zapewniają, rozmowa ta nie posiadała głębszego znaczenia politycznego. Ministrowie, którzy obaj niedawno objęli swe stanowiska skorzystali ze sposobności, by nawiązać osobisty kontakt.

Również francuski minister marynarki Pietri odbył z szefem admiralicji Monsellem dłuższą rozmowę, która dotyczyła dalszego biegu konferencji morskiej.

Venizeliści zwyciężyli w wyborach w Grecji

ATENY (Pat) — Urzędowy komunikat o wyniku wyborów donosi: venizeliści (liberałowie) otrzymali 127 mandatów, tsaldaryści (monarchiści — ludowcy) — 69, skrajni monarchiści (Kondylis i Teotokis) — 63, grupa Metaxasa — 7, grupa Kotzamanisa — 4, republikanie— 7, niezależni republikanie — 4, agrarjusze — 4, komuniści — 15.

Ogółem więc wenizeliści mają 142 mandaty, a wszystkie ugrupowania antywenizelistów — 143.

Agencja ateńska przewiduje, że formowanie nowego gabinetu będzie trwało dosyć długo. Król rozpocznie narady z przywódcami dopiero po ostatecznem urzędowem ogłoszeniu podziału mandatów. Po tych naradach król powierzy Sofulisowi — przywódcy venizelistów, jako grupy, która otrzymała największą ilość mandatów, misję utworzenia gabinetu jedności narodowej, możliwie szerokiej koalicji.

Włosi zbombardowali samochody ambulansu szwedzkiego

SZTOKHOLM (Pat) — Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od konsula szwedzkiego w Addis Abebie — Hannera depeszę, która donosi, że samochody ciężarowe i cały materjał ambulansu szwedzkiego uległy pod Negelli całkowitemu zniszczeniu podczas bombardowania z samolotów włoskich.

Personel ambulansu podczas cofania się oddziałów armji abisyńskiej musiał przebyć pieszo 200 klm. Nikt z personelu ambulansu nie został ranny. Istnieje zamiar przewiezienia całego personelu samolotem do Addis Abeby, gdzie ambulans szwedzki ma być nanowo wyekwipowany.

STOKHOLM, (Pat). Zarząd szwedzkiego Czerwonego Krzyża wysłał do szefa szwedzkiej misji Czerwonego Krzyża w Addis Abebie dr. Hylandera depeszę, polecającą mu skompletowanie koniecznego materjału, aby można było wznowić działalność ambulansu lub stałej szwedzkiej stacji sanitarnej.

Lazaret szwedzki trafił do niewoli

RZYM, (Pat). Komunikat urzędowy Nr. 108. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie somalijskim podczas wywiadu w kierunku Dadara trafiono na mały lazaret polowy szwedzki i zagarnięto go. Lazaret ten znajdował się już w Malka Dida na pięciu samochodach ciężarowych i był zaopatrzony we flagi i znaki Czerwonego Krzyża. W samochodach znajdowało się także 27 skrzynek z amunicją. W zdobyczy wziętej w Uadara znajduje się m. in. sztandar rasa i jego buława wojenna. Zagarnięto również znaczny skład żywności przeciwnika, zawierający znaczne ilości zboża i kawy. Jedna z kolumn włoskich organizuje strefę pomiędzy Negelli i Daua Parma.

—oOo—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). Londyn 26.24 — 26.31 — 26.17; Nowy Jork nie notowany; Nowy Jork kabel 5.24 1/2 — 5.25 3/4 — 5.23 1/4; Paryż 35.01 —, 35.08 — 34.94; Szwajcarja 172.69 — 172.94 — 172.26. Tendencja niejednolita.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Najbliższe prace rządu

W związku z wczorajszym powrotem premjera Kościałkowskiego wznowione zostaną prace w rządzie. W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, a przypuszczalnie w piątek zbierze się Rada Ministrów.

Na czoło zagadnień wysuwają się obecnie sprawy uaktywnienia życia gospodarczego i poprawy sytuacji w ciężkim przemyśle.

Rada Min. zająć się ma szeregiem projektów ustaw, m. in. prawem wekslowem i czekowem, kilku projektami ustaw gospodarczych, oraz ustawami, mającemi na celu usprawnienie działania państwowego aparatu administracyjnego.

Plan finansowo-gospodarczy Lasów Państw.

Dowiadujemy się, że plan finansowo-gospodarczy Lasów Państwowych przewiduje ogółem 32.124.389 zł. różnego rodzaju wypłat na robociznę w pracach leśnych przy przeróbce materjału w lasach i tartakach. **Na okręg Dyr. L. P. w Wilnie przypada z tej sumy 2.454.915 zł.** z czego na wyrąb i zwózkę 1.708.845 zł., na wyrób w lesie materjałów iosanych 603.277 zł. i na tartaki 142.793 zł. Pieniądze te będą stanowiły w pierwszym rzędzie **zarobek ludności małorolnej i bezrolnej**, docierając bezpośrednio do warstw najbardziej potrzebujących.

Zaznaczyć przytem należy, że całe **ziemie wschodnie uczestniczą w ogólnej sumie przewidywanej na robociznę w 53%.**

Krwawe walki podjazdowe w Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 28 b. m.:

Na froncie północnym w szczególności na odcinku koło Makalle rozpoczęła się ponownie wojna podjazdowa.

Na froncie południowym gen. Grazziani stara się wykorzystać swe niedawne zwycięstwo odniesione nad rzeką Ganale Doria.

NIEOCZEKIWANE ATAKI.

Według informacyj ze źródeł angielskich Abisyńczycy na froncie północnym atakują nieoczekiwanie nieprzyjaciela, wybierając najsłabsze miejsca. Atak z reguły odbywa się w nocy kiedy żołnierze włoscy śpią. Abisyńczycy podczas tych nocnych ekspedycyj nie używają prawie wcale broni palnej. Gerasmacz Teka pod miejscowością Keba przedarł się w nocy z 25 wojownikami do linji włoskich, zabił rzekomo 10 żołnierzy, 5 ranił, zdobył 25 karabinów.

Dedżas Negacz zaskoczył wpobliżu drogi prowadzącej do Adui mały oddział włoski, biorąc do niewoli 5 oficerów.

Dedżas Macz Sahlio zaatakował z zasadzki oddz. 300 erytrejczyków, którzy chcieli przedostać się do Tembien. Kapitan włoski i 50 askarów poległo, pozostali zbiegli, porzucając broń i żywność.

WŁOSKIE SUKCESY NA POŁUDNIU.

Sytuacja na froncie południowym jest niewyraźna. Włosi donoszać o zajęciu Malcamurri, miejscowości położonej o 230 kilometrów na północny zachód od Dolo twierdzą, iż zadali Abisyńczykom porażkę. Oddziały rasa Desty pozostawiły na placu boju 550 zabitych, ras Desta w czasie ostatnich walk miał stracić połowę swych żołnierzy.

Sytuacja armji jego jest obecnie bardzo niebezpieczna. Rozbite odziały błąkają się rzekomo bez wody i pożywienia. Piechota włoska, która posuwa się wzdłuż Ganale Doria poważnie zagraża rozbitym oddziałom. Trzecia kolumna włoska posuwa się wzdłuż Rzeki Gestro, nie spotykając się z żadnym oporem. Ma ona na celu obronę prawego skrzydła armji, która wkroczyła wgłąb prowincji Boroma.

Armja rasa Desty znajduje się obecnie na pierwszych wyżynach płaskowzgórza i już otrzymała posiłki. Ras Nassibu prędkiemi marszami podąża na południe, by rzekomo zaatakować prawe skrzydło wojsk włoskich na froncie południowym.

Morze — to płuca narodu

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet Ministerstwa W. R. i O. P.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś na Komisji Budżetowej Sejmu rozpatrywano preliminarz budżetowy Ministerstwa Ośw. i W. R.

Po otwarciu posiedzenia pierwszy zabrał głos min. **Świętosławski.** (Przemówienie jego zamieszczamy na str. 5).

REFERAT SPRAWOZDAWCY.

Następnie przemawiał referent pos. **Pochmarski,** który podkreślił, że obrady nad **budżetem** Min. W. R. i O. P. toczą się w atmosferze troski o los oświaty w Polsce. Referent **omówił** wyczerpująco zmiany dokonane w preliminarzu budżetowym i zilustrował poszczególne **pozycje** zarówno w wydatkach osobowych, jak i rzeczowych.

Na popołudniowem posiedzeniu komisja budżetowa sejmu wysłuchała dokończenia referatu posła **Pochmarskiego.**

ANALFABETYZM W POLSCE.

Sprawozdawca omówił szeroko zagadnienie analfabetyzmu w Polsce przytaczając szereg danych cyfrowych, z których wynika, że **najmniejszy analfabetyzm jest na Śląsku, wynosi bowiem 7 proc., natomiast na kresach wschodnich przekracza 30 proc.** Poprawa w ciągu ostatnich lat daje się jednak zauważyć. i tak np. w woj. warszawskiem w r. 1921 procent analfabetów wynosił 10, a w 1931 r. 8 proc., w woj. lwowskiem procent analfabetów od r. 1931 do 1931 spadł z 26 do 8. Referent podkreślił wielkie zasługi wojska polskiego w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu.

Poseł Pochmarski prosił dalej pana ministra o całkowite zwolnienie od t. zw. taksy administracyjnej dzieci nauczycieli. Zwrócił uwagę p. ministra na biurokrację pedagogiczną na nadmiar zebrań i konferencyj, przeciążających nauczyciela, a często również i młodzież.

Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja, do której zapisało się 29 mówców.

DYSKUSJA.

WARSZAWA, (PAT). — W dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie posła Pochmarskiego, poruszono przedewszystkiem ciężką sytuację w szkolnictwie, wynikłą spowodu braku środków finansowych na budowę szkół. Kilku mówców wysuwało m. in. projekt, aby do akcji budowy szkół wciągnąć fundusz pracy. Posłowie apelowali do ministra, by zwiększył ilość sił nauczycielskich. Wogóle **bardzo szeroko zajmowano się dolą nauczyciela,** o którego pracy wyrażano się z wielkiem uznaniem.

Mówcy **krytykowali niekiedy bardzo ostro metody nauczania.** Podkreślano, że dzieci są przeciążone, np. obowiązkiem rysowania wszystkiego, czego się uczą że muszą m. in. rysować fakty historyczne, jak bitwę pod Grunwaldem. Apelowano o wejrzenie w sprawę ustawicznej reformy naszej pisowni, co jak zaznaczono, **doprowadza do tego, że w końcu ani dziecko ani nauczyciel nie wiedzą, jak pisać.**

Poruszono również sprawę wychowania **fizycznego,** zwracając uwagę, że mamy nadmiar organizacyj PW. i WF. Wysuwano równocześnie konieczność konsolidacji i komasacji w tej dziedzinie.

Poddano następnie krytyce **sprawę t. zw. taks administracyjnych** i wskazywano, że opłaty administracyjne przekreślają cechę demokratyczną szkolnictwa. Niesprawiedliwością jest, twierdzono, żeby syn urzędnika każdego stopnia **miał** prawo do zniżek w opłatach szkolnych, a syn dwumorgowanego rolnika z takich zniżek **skorzystać** nie mógł.

Przy omawianiu **spraw szkolnictwa zawodowego,** ubolewano, że państwo wyznacza na to szkolnictwo środki zbyt szczupłe. Jeden z posłów zwrócił uwagę, że szkolnictwo zawodowe powinno być zrównane z ogólnokształcącem, także i pod tym względem, by absolwenci szkół zawodowych mogli wstępować do wyższych uczelni.

Zwrócono dalej uwagę na **bolączkę Kresów Wschodnich,** na t. zw. popówki, które na mocy dekretu z 1919 r. pozostały w rękach ich dotychczasowych właścicieli, a obecnie są częstokroć odbierane przez duchowieństwo katolickie. W ten sposób, jak podkreślono w debacie, tysiące ludzi pozbawia się chleba.

Obrady przeciągnęły się poza północ.

Wiadomości z Kowna

DO MOSKWY.

Dyrektor „Majstasa" Tułłat—Kiełpsza i dyrektorzy „Lietukisa" Dagis i Mejlus udali się samolotem do Moskwy. W związku z tym wyjazdem prasa litewska dowiaduje się iż na mocy nowej umowy handlowej Litwa wwiezie z Sowietów 65 proc. importowanych produktów naftowych, 25 proc. węgla, 80 proc. farb oraz prawie całe 100 proc. soli. W imporcie tych towarów pośredniczyć będzie „Lietukis".

ARESZTOWANI POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA.

W ostatnich dniach aresztowano Ewalda Koeniga (rolnik), zam. w pow. Pilkalnie, Waldemara Gerferta (robotnik), zam. w Władysławowie, Albina Angliniszkisa, zam. w Władysławowie, Marję Angliniszkisową, zam. w Władysławowie, oraz Icka Papiszkera (handlarz koni) zam. w Szakach.

Pozostają oni pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Akcja ich miała na celu dostarczanie wiadomości o stanie uzbrojenia i rozmieszczeniu armji litewskiej, lotnictwie, budowie samolotów, policji oraz straży granicznej, o szaulisach i ich manewrach.

POŚMIERTNA WYSTAWA SZKLERIUSA - SZKLERISA.

W ubiegłą niedzielę w salonach Muzeum Witolda Wielkiego została otwarta bardzo ciekawa pośmiertna wystawa prac zmarłego przed czterema laty artysty malarza Kajetana Szkleriusa Szklerisa.

Na wystawie zgromadzono 160 obrazów.

Listy które stanowią alibi dla skazanego na śmierć Hauptmanna

PRAGA, (PAT). — Frantisek Nitka odesłał listy, dotyczące Hauptmanna nie do władz w Chicago, lecz do autorki listów pani Just na jej żadanie.

Pani Just twierdzi że w liście do Nitki pisała po porwaniu dziecka Lindbergha, nie wiedząc, że Hauptmann będzie oskarżony w tej sprawie i podała pewne szczegóły mogące stanowić dla niego alibi. Nitka odnalazł tylko jedną kartkę listu bez daty. W kartce tej pani Just pisze, że w dniu porwania małego Lindbergha Hauptmann znajdował się w winiarni w jej domu w Chicago.

Proboszcz odwiedzajacy swych wiernych na samolocie

MONTREAL, (Pat). 55-letni Jezuita, O. Couture, uzyskał w tych dniach dyplom lotnika w Toronto. Ojciec Couture jest proboszczem jednej z najrozleglejszych na świecie parafij, rozciągających się na przestrzeni między jeziorem Superior a Hudson Bay. Parafia ta składa się z 2.000 dusz Indjan, należących do plemienia Chippawa.

Na tych ogromnych przestrzeniach niepodobna proboszczowi jeździć konno, a samochodem trudno, bo dróg bitych niema. O. Couture podróżował dotychczas samolotem, jako pasażer obec

Kronika telegraficzna

— **RZĄDOWY SKŁAD PROCHU** w Mentoku wpobliżu Pekinu wyleciał w powietrze. 50 domów zostało całkowicie zburzonych.

— **W KAIRZE ARESZTOWANO 33 STUDENTÓW,** którzy usiłowali podpalić wewnętrzne urządzenie szkoły sztuk pięknych.

— **LAWINA ZRZUCIŁA POCIĄG.** — W prefekturze Jamagata w Japonji na pociąg, wiozący 66 robotników spadła lawina, wskutek czego pociąg wpadł do rzeki. 3 robotników zostało zabitych, a 63 odniosło rany.

— **MROZY W ST. ZJEDNOCZONYCH** trwają. Liczba ofiar ludzkich wzrosła do 260.

— **MUSSOLINI PRZYJĄŁ** ambasadora Rzeszy von Hassela.

Wojewodowie z sąsiednich województw w Wilnie

Jak się dowiadujemy ze źródeł nieurzędowych bawili wczoraj w Wilnie wojewodowie województw wschodnich oraz paru wyższych urzędników z Warszawy. W godzinach wieczornych **goście** odwiedzili p. wojewodę Bociańskiego w pałacu. Cel i charakter pobytu ich w Wilnie nie jest znany.

Uroczyste nabożeństwo w zborze Ewangelicko-reformowanym

ku uczczeniu pamięci króla Jerzego V

Wczoraj o godz. 11-ej Jednota Wileńska złożyła hołd pamięci zmarłego króla Anglji Jerzego V-go.

Odbyło się mianowicie ku uczczeniu zmarłego uroczyste nabożeństwo w zborze przy ul. Zawalnej. Nabożeństwo odprawił generalny superintendent ks. senior Michał Jastrzębski przy udziale księży ks. superintendenta (wyznania anglikańskiego) Gorodiszcza z Białegostoku oraz księży miejscowych Kurnatowskiego, Piaseckiego i Dilisa.

Ks. Piasecki wygłosił podniosłe kazanie, mówiąc o zasługach króla Jerzego dla Anglji i ludzkości.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wicewojewodą Jankowskim i prezesem Sądu Apelacyjnego Wacławem Wyszyńskim na czele, oraz czł. konsystorza z prez. Iżyckim na czele, kuratorzy synodu i liczne zastępy współwyznawców.

Kościół był częściowo oświetlony i przybrany żywem kwieciem i zielenią.

Krwawe demonstracje w Egipcie nie ustają

KAIR, (PAT). — Rozpędzając manifestantów policja była zmuszona do użycia broni. Jedna osoba jest zabita a kilka rannych. Tłum demonstrował przed mieszkaniem szefa policji. W wielu miejscach powywracano na ulicach latarnie. Kupcy pozamykali sklepy. Strajk studentów trwa nadal.

Strajk powszechny w Egipcie i demonstracje

KAIR, (PAT). — Strajk powszechny trwa. — W rezultacie rozruchów padło 3 zabitych. We wszystkich uczelniach odbywają się zgromadzenia. Studenci uniwersytetu postanowili poprzeć „Egipski Front Narodowy".

Tragiczny pożar w sanatorjum dla dzieci gruźlików

NOWY JORK, (PAT). W miejscowości Halveru w stanie Pensylwanja, wybuchł w nocy ub. pożar, w sanatorjum dla dzieci gruźlików.

Pielęgniarka, która pierwsza zauważyła ogień, uratowała z narażeniem własnego życia 16 dzieci. Dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Jedna pielęgniarka i wiele dzieci doznało ciężkich oparzeń. W akcji ratunkowej przeszkadzał bardzo silny mróz.

Zbrojenia niemieckie a insynuacje sowieckie

Według danych Leona Archimbaud, francuskiego referenta budżetu wojskowego, nowa armja niemiecka składa się z czterech czynników:

1) właściwej armji, czyli Reichswehry, 2) służby pracy; 3) zmilitaryzowanej policji krajowej; 4) S. S. (sztafet ochronnych).

W skład Reichswehry wchodzą: 10 korpusów, 24 dywizje piechoty, jedna brygada górska, 3 dywizje zmotoryzowane, 2 dywizje kawaleryjskie i jedna dywizja mieszana. Ogółem 600000 ludzi.

Zmilitaryzowana policja krajowa składa się ze 140000 osób; S. S. liczy 250000 członków. Służba pracy ma charakter przysposobienia wojskowego. **Ogółem Niemcy mają w tej chwili pod bronią 900000 ludzi.**

Te dane uzupełnił w swym referacie wygłoszonym na drugiej sesji centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R zastępca komisarza ludowego spraw wojskowych M. Tuchaczewski, podkreślając szczególnie rozrost niemieckiej produkcji wojskowej.

Według danych angielskiego generała Speersa Niemcy produkują miesięcznie 300 armat, czasem produkcja dochodzi do 500 armat miesięcznie. Produkcja tanków w Niemczech wynosi 200 sztuk miesięcznie. 50 zakładów wyrabia aeroplany bojowe, pozatem conajmniej 20 przedsiębiorstw trudni się wyrabianiem części składowych aeroplanów. Dane te M. Tuchaczewski zapożyczył ze znanej książki Dorothy Woodman „Germany rearms".

Świetnie przedstawia się motoryzacja armji niemieckiej, która rozporządza 150.000 aut narodowo - socjalistycznego korpusu automobilowego. Tak wielka liczba aut umożliwia rychłe przerzucenie wielkich mas ludzkich. Przy ćwiczeniach w okolicach Tempelhofu w ciągu 17 godzin przerzucono na autach 200.000 wojskowych.

Znakomitą jest też sprawność niemieckich kolei żelaznych, która umożliwia skierowanie ponad 100 pociągów w ciągu doby w jednym kierunku. Pod tym względem niemieckie koleje żelazne złożyły egzamin dojrzałości podczas kongresu partji narodowo - socjalistycznej w Norymberdze, gdzie w ciągu dwuch, conajwyżej trzech dni zgromadzono 500000 osób.

Wogóle według tegoż Tuhaczewskiego **Niemcy od dojścia do władzy Hitlera inwestowały w dozbrojeniu 10 miljardów marek.**

Mniej wymownym okazał się zastępca ludowego komisarza spraw wojskowych ZSRR M. Tuchaczewski, gdy omawiał zbrojenia sowieckie. Tu ograniczył się do ogólnikowych frazesów, zaznaczając tylko wyraźnie, że Zw. Sowiecki kładzie wielki nacisk na rozbudowę floty podwodnej, że lotnictwo wojskowe w Sowietach znajduje się na bardzo wysokim poziomie i ma to, że wówczas, gdy ośrodki przemysłowe ewentualnych wrogów Sowietów znajdują się w sferze działalności lotnictwa sowieckiego, ośrodki przemysłowe Sowietów w swej większości znajdują się poza sferą możliwej działalności lotnictwa nieprzyjacielskiego.

Pozatem M. Tuchaczewski dodał, że **Sowiety mają pod bronią 1300000 ludzi, a wydatki na cele wojskowe w roku 1936 zostały podniesione z 8,2 do 14,8 miljardów rubli,** czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym o 80.7%.

Komisarz ludowy spraw skarbowych ZSRR Grińko w celu wyjaśnienia, dlaczego wydatki na cele wojskowe zostały w tym stopniu podniesione, wskazał na następujące okoliczności:

1) zwiększenie liczby żołnierzy, 2) rozbudowanie technicznego uzbrojenia; 3) podniesienie stopy życiowej żołnierzy i oficerów, 4) ujednostajnienie cen, które pozbawiło komisarjat spraw wojskowych możliwości zakupów według cen ulgowych.

Niewątpliwie ceny w Sowietach zostały ujednostajnione na bardzo wysokim poziomie, tem niemniej budżet wojskowy w wysokości 14,8 miljardów rubli, czyli 44,4 miljardów franków francuskich, zmusza do zastanowienia się. Tu powstaje, lub, ściślej mówiąc, **rozbudowuje się arcypotężna machina wojskowa.** Skoro z tem państwem sąsiadujemy bardzo obchodzi nas pytanie w jakim kierunku ta machina pewnego dnia ruszy.

Omawiając memorjał Bismarcka z 27 maja 1885 roku, ogłoszony ostatnio przez hr. Reventlowa w gazecie „Reichswart" „Izwiestija" wytłumaczyły jego sens w chwili obecnej w ten sposób: **o ile Niemcy będą popierać akcję antysowiecką Japonji, Rosja zrozumie, że jej najniebezpieczniejszy wróg znajduje się na Zachodzie i z całą siłą skieruje swój cios w kierunku zachodnim.**

Ta myśl zasługuje na szczególną uwagę również u nas, bowiem pomiędzy Rosją a Rzeszą Niemiecką położona jest Polska. Nie jest to oryginalna myśl sowieckiego publicysty, który przytacza ją jako komentator memorjału Bismarcka z 27 maja 1885 roku.

Ale możliwość takiej koncepcji zmusza do zastanowienia się. Publicyści sowieccy i sowieccy mężowie stanu ciągle podkreślają że zbrojenia sowieckie mają wyłącznie obronny charakter. (Któż kiedykolwiek twierdził, że jego zbrojenia mają charakter agresywny?).

Cios natomiast jest pojęciem wybitnie agresywnem.

Tu mówi się o tem, że o ile Niemcy nadal będą podjudzać Japonję przeciwko Sowietom, Sowiety mogą być zmuszone do wymierzenia ciosu w kierunku zachodnim, bowiem uważają, że tam znajduje się nieporównanie większe niebezpieczeństwo.

Ponieważ Polska w tych rozważaniach sowieckich występuje ciągle w charakterze satelity i nosiciela dzidy Niemiec nie mogą te zapowiedzi być dla nas obojętne.

Czy istotnie publicyści sowieccy oraz sowieccy mężowie stanu tak źle rozumieją rzeczywiste intencje dyplomacji polskiej, czy też **w całkiem niepokojowych celach świadomie** posługują się wypracowaniami profesora Studnickiego, „Czasu" i młodzieńców z „Buntu Młodych", aby wystawić Polsce w opinji świata świadectwo satelity przypisywanych Niemcom agresywnych zamiarów — tego nie wiemy.

Trzeba jednak zaznaczyć, że rola profesora Studnickiego przypomina, niestety, rolę niemieckiego generała kawalerji Frederika von Bernhardi przed wojną światową, autora złowróżbnej książki „Deutschland und der nächste Krieg", który tym utworem przyczynił się do mobilizacji opinji światowej przeciwko swej ojczyźnie.

Spectator.

Zwłoki króla Jerzego V w Westminsterze



Trumnę ze zwłokami króla Jerzego V wystawiono w opactwie Westminsterskiem. Oficerowie gwardji pełnią wartę z opuszczonemi szpadami. Na trumnie złożono złotą koronę, ozdobioną 500 drogiemi kamieniami. Obok złożono insygnja królewskie (berło i jabłko) oraz odznaki orderu Podwiązki.

Dzień Imienin P. Prezydenta R. P. w szkołach

WARSZAWA (Pat) Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził aby w związku z przypadającemi w dniu 1 lutego br. imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej młodzież wszystkich szkół zorganizowała uroczyste obchody ku czci Dostojnego Solenizanta, wyraziciela majestatu Rzeczypospolitej.

Notatki sprawozdawcze

OLGIERD GÓRKA. — Uwagi orjentacyjne o Tatarach polskich i obcych. Zamość 1935. Str. 54, nlb 1.

Uwagami orjentacyjnemi nazwał Górka rozprawę historyczną o Tatarach polskich i obcych. Zgodnie ze swemi rewizjonistycznemi założeniami porusza autor szereg problemów dotyczących stosunków polsko - tatarskich wogóle, stosunków tatarsko - polskich w granicach I Rzplitej w szczególności podkreślając dążenia do odtworzenia właściwej réalité des choses, czyli jak sam to określa, odnalezienie elementu umiaru rzeczywistości. Najważniejszym z tych elementów to strona liczbowa, t. j. obliczeń ludnościowych i wojskowych „te bowiem wyimaginowane setki tysięcy Tatarów sprawiły, że obraz ogólny zagadnień tatarskich w literaturze polskiej skupiający się dotychczas na zagadnieniach wojskowych był niemalże niepoważny. On to właśnie uniemożliwiał realny sąd o sprawach politycznych i kulturalnych. Ta fantastyczność obliczeń liczbowych Tatarów sprawiła, że w wyobraźni ogółu występują u nas Tatarzy jako jakieś nieprzebrane chmary dzikich jeźdźców, żywiących się surowem mięsem, zapijanem kobylem mlekiem, chmary, które przy całej swej bezwartościowości dzikich wojowników koczowników, dają się jednak we znaki swą przewagą liczebną. Pogląd ten miał swoje prawo obywatelstwa nietylko niestety w wyobraźni przeciętnego inteligenta urobionego literaturą sienkiewiczowską, ale niestety, także i na kartach dzieł poważnych historyków. Jak dalece zaś był rozpowszechniony świadczyć może to, że jak mówi autor, „jeszcze w ostatnich latach występują poszczególne hordy tatarskie z wojskami, które przewyższały nieraz czterokrotnie, całą wogóle liczbę ich ówczesnej ludności z kobietami i dziećmi, oraz na każdej stronicy zarówno nowych rozpraw, jak powieści, ponoszą oni przy lada okazji straty, przewyższające ich wszystkie siły wojskowe. ...Jeszcze w najbliższych pracach znalazły się dane, jak to Tatarzy w wyprawach Sobieskiego na czambuły w 1672 r. ponieśli 2000 strat w zabitych, lub w innym wypadku mieli Polacy — wyciąć w jednej drobnej okazji 2000 komunika tatarskiego, sami ponosząc stratę 4 zabitych!".

Słabą stroną przytaczanych przez autora przykładów jest brak szczegółów i wyraźnych wskazówek, gdzie mianowicie i u którego z historyków zdarzały się takie rażące sprzeczności.

Historja polska nie dotarła jeszcze do rzeczywistości życia i dziejów tatarskich z tego przedewszystkiem względu, że autorzy polscy nie poznali dotychczas źródeł islamskich, a tatarskich w szczególności. Nawet orjentalistyka polska (Sękowski, z zastrzeżeniami) nie została całkowicie wyzyskana.

Tatarów zamieszkałych w granicach Rzplitej polsko - litewskiej (na Litwie) Gorka nazywa Tatarami polskimi. Pomijając fakt, że w dotychczasowej literaturze naukowej, zresztą niekoniecznie, jak chce autor, idącej za wskazaniami rosyjskiemi (bo już Muchalski nazywał tych Tatarów litewskimi) nazywano ich litewskimi, oraz fakt, że Tatarzy ci w szeregu źródeł XVI i XVII w. sami nazywali się Tatarami polskimi, nie wydaje się jednak słusznem twierdzenie, jakoby ci Tatarzy „osiedli na podstawie stosunku do dynastji Jagiellońskiej, a nie nie na podstawie stosunku do państwa polskiego czy litewskiego". Wiadomo przecież, że Tatarów tych osiedlił Witołd, W. X. Litewski, którego stosunek do Jagiełły i do Polski był stosunkiem władcy suwerennego, a jeśli możnaby mówić o dynastji to raczej o dynastji Gedyminów, ale nie Jagiellonów która wtedy była dopiero raczej w projekcie. To, że Witołda, którego pamięć czcili z pietyzmem, nazywali nawet „królem", nie może przecież zmienić faktu, że żyli na terytorjum W. X. Lit. i jego podlegali prawom. Bądź co bądź wprowadzenie określenia „Tatarzy polscy" zamiast „litewscy" do terminologji naukowej jest nowością.

Najwartościowszemi w rozprawie są dane liczbowe, bo niewątpliwie one właśnie najbardziej zbliżają historyka do dziejowej rzeczywistości. Dotyczy to zarówno obliczeń wojskowych zastępów tatarskich jak i ludnościowych. I tak np. siłę wojskową Tatarów Krymsk. podaje autor na 40 tys. z tem, że w pole wyprowadzić mogli maximum 20.000 kawalerzystów, siłę już, jak powiada autor, imponującą, która jednak wobec fantastycznych setek tysięcy w opisach, zresztą sugestywnych i barwnych, Kubali, wygląda bardziej realnie.

Wreszcie szkicuje autor faktyczną rolę i wagę Tatarów polskich wśród innych grup tatarskich. Rolę tę również sprowadza do właściwych, znacznie skromniejszych rozmiarów, niż to się dotychczas utarło. Za Zygmunta Augu-

Wampir z Poczdamu

Był „wampir z Düsseldorfu" — Piotr Kürten. Był nasz rodzimy „wampir z Łowicza". Ostatnią sensacją niemiecką i bohaterem procesu w Schwerin jest „wampir z Poczdamu", morderca 12 dzieci — Adolf Seefeldt.

PERSONALJA.

Wiemy już, że nazywa się Adolf Seefeldt i pochodzi z Poczdamu. Szczegóły uzupełniające: ma lat 65, jest z zawodu wędrownym zegarmistrzem, karany sądownie 14 razy za obrazę moralności publicznej, spędził za kratkami 23 lata, ostatnim razem opuścił więzienie w 1927 r.

„DZIADZIO TIK-TAK".

Wiadomo, że w międzynarodowej gwarze dziecinnej zegar nazywa się Tik-Tak. Poczciwego, dobrodusznego starowinkę który wędrował od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka z torbą z narzędziami i zapasowemi częściami zegarków, który miał zawsze na twarzy dobrotliwy uśmiech, na ustach miłe słówko, a w kieszeni cukierki — dzieci lubiły, nie nazywając go inaczej jak „dziadziem „Tik-Tak". Dziadzio też lubił dzieci, lecz na swój specjalny sposób...

DZIECI GINĄ.

Tak się jakoś długi czas składało, że w okolicach, gdzie kręcił się dobrotliwy dziadzio Tik-Tak ginęło co parę miesięcy dziecko. Ginęły chłopcy w wieku 5—13 lat. Znajdowano wprawdzie ich potem, lecz już martwych, gdzieś w odludziu, w lesie, w krzakach, w opuszczonych szopach. Ciałka malców z reguły wykazywały, iż znęcał się nad niemi jakiś zboczeniec: homoseksualista i sadysta w jednej osobie. Wyniki sekcyj stale były te same: gwałt i śmierć z uduszenia. Czasem wchodziła w grę trucizna.

Trwoga padła na ludność miasteczek północnych Niemiec. Domyślono się rychło, że pojawił się jakiś nowy Kürten, jakiś nowy nieuchwytny Kuba Rozpruwacz, opętany zbrodniczą monomanją i tem groźniejszy, że mający się pozatem niczem nie wyróżniać spośród przeciętnych obywateli. Podejrzenia — jak to zwykle w takich wypadkach — kierowały się w różne strony. Trzeba było jednak długich 8 lat i aż 12 ofiar ludzkich, zanim podejrzenia te się skonkretyzowały i zogniskowały na jednej z pozoru Bogu ducha winnej osobie: na 65-letnim poczciwym i lubianym przez dzieci „dziadziu Tik-Tak".

ZBRODNIARZ.

Aresztowano go w kwietniu r. ub. Proces rozpoczął się w styczniu r. b. Blisko rok więc trwało śledztwo, które wydobyło z potwornego starca wszystkie szczegóły zbrodni i pozwoliło przygotować ponury w swym suchym realizmie akt oskarżenia. Pisma nie podały jeszcze, czy proces będzie się całkowicie odbywał przy drzwiach otwartych. Niewiadomo też narazie, czy Seefeldt mordował swe ofiary jedynie, by pozbyć się świadków wstrętnych praktyk, czy też mordował je dla zaspokojenia swych seksualnych zboczonych instynktów. W tym drugim wypadku mielibyśmy do czynienia ze znanym w literaturze lekarsko-kryminalnej typem „Lustmordera" — mordercy z lubieżności, skrajnego sadysty.

MARSZAŁEK GILLES DE RAYES.

W 1440 r. spadła pod toporem kata głowa jednego z największych zboczeńców i zbrodniarzy, jakich kiedykolwiek ziemia nasza nosiła. Był to francuski marszałek Gilles de Rayes, pan możny, władca licznych włości i zamków. Pod wpływem lektury Swetonjusza, opisującego orgje cezarów: Tyberjusza, Nerona, Karakalli, a jeszcze bardziej pod wpływem zboczenia płciowego, zwabiał Gilles de Rayes do swych zamków dzieci płci obojga, poddawał je torturom, hańbił, gwałcił i mordował. W ciągu 8 lat (analogja z Seefeldtem!) zgładził w ten sposób przeszło 800 dzieci, paląc następnie ich pokaleczone zwłoki i zachowując „na pamiątkę" główki ładniejszych chłopców.

Zdaje się, że francuski marszałek pobił makabryczny rekord masowych morderców średniowiecza i czasów nowożytnych.

MARKIZ DE SADE.

Drugim skolei arystokratą francuskim, który zdobył sobie smutną sławę potwora w ludzkiem ciele, a jednocześnie użyczył swego nazwiska dla definicji zboczenia, polegającego na zadawaniu komuś bólu i odczuwania z tego tytułu rozkoszy był markiz de Sade, współczesny dwóch Ludwików, rewolucji i Napoleona. W dwóch romansidłach swego pióra: „Justyna" i „Julja" dał markiz szereg wstrętnych scen, w których krew i ból łączą się z rozkoszą płciową. Autor skończył w domu dla obłąkanych.

SADYŚCI PÓŹNIEJSI.

Temu zagadnieniu poświęcono tomy. Niepodobna oczywiście grzebać się w zanotowanych przez psychjatrów i prawników wypadkach mordów z lubieżności. Niepodobna powtarzać szczegółów, które są zbyt brutalne, zbyt sprzeczne z pojęciami etyki i estetyki. Zgrubsza jedynie przypomnimy o kilku przestępcach typu „dziadzia Tik-Tak".

Prof. Casper-Liman opisuje przypadek niejakiego Zastrowa który we wstrętny sposób okaleczył kilkuletniego chłopca zgwałcił go, a następnie zadusił. Dziadek przestępcy był psychopatą, matka — melancholiczką, wuj — zboczeńcem i samobójcą.

Sławny Lombroso w swym „Człowieku-zbrodniarzu" podaje przypadek niejakiego Artusio, który rozpruł brzuch małemu chłopcu i tą drogą obcował z nim cieleśnie.

Wspomnimy jeszcze o dwóch osławionych mordercach masowych, którzy grasowali w końcu ub. stulecia: Kuba Rozpruwacz (Londyn — 11 ofiar) i Vacher (Francja — 14 ofiar).

Słowem „dziadzio Tik-Tak" ma licznych poprzedników. Ciekawą z naukowego punktu widzenia byłoby rzeczą zbadanie sprawy dziedziczności w rodzinie zbrodniarza. No i zbadanie jego mózgu po śmierci.

NEW.

Wojsko francuskie niesie pomoc ofiarom katastrofy



W Serrieres-en-Champagne w Savoyach (Francja) osunęła się ziemia, burząc doszczętnie 12 domów. Do uprzątnięcia ruin wezwano wojsko.

Napad rabunkowy na kasę stacyjną
Zrabowano 200 zł.

KRAKÓW, (PAT). — Według nadeszłych tu taj wiadomości, dzisiaj rano na kasę stacji kolejowej w Kętach — Podlasie — dokonano napadu rabunkowego.

Mianowicie po odjeździe pociągu osobowego z Kęt w stronę Białej — Bielska wtargnęło do pokoju służbowego zawiadowcy stacji dwóch osobników, którzy po steroryzowaniu zawiadowcy stacji rewolwerem zrabowali zawartość kasy w sumie przeszło 200 zł., poczem zbiegli.

Kęty — Podlasie leżą tuż za Kętami nad Sołą w stronę Białej i są małą miejscowością klimatyczną. W porze zimowej jest na tej stacji słaby ruch pasażerów.

H U M O R

PIKNIK.

Studenci uniwersytetu oxfordzkiego urządzają składkowy piknik. Biorą w nim udział studenci różnych narodowości. Anglik przynosi befsztyki, Francuz — wino, Włoch — makaron, Niemiec — piwo, a Szkot... swego brata.

NA MARGINESIE

Teściowa jest uniwersalna

Sprawy sądowe, te z gatunku lżejszych — tak zwane pyskówki doczekały się w Polsce skrupulatnego kronikarza w osobie Wiecha. Gnie natomiast w pomroce lat, kurzu makulatury obfity materjał psychologiczny, jakiego niestety codzień dostarczają samobójcy.

Już nawet nie chodzi o rodzaj śmierci, który bywa nieraz fantastycznie i teatralnie obmyślony, nawet nie o to, kto i na czem się wiesza, ale z jakiego powodu.

Zawody miłosne odrzucamy, jako „temat" stary i nieoryginalny. Młodzieńców, którzy w wieku lat 18 po klęsce maturalnej przestrzeliwują sobie z floweru lewą połę marynarki — także znamy.

Rozterki familijne, nędza i nagłe przypływy wyrzutów defraudanckiego sumienia stanowią bodajże najliczniejsze ziarna gorzkich postanowień.

A zwłaszcza ta pierwsza kategorja. Naturalnie parą, która w sosie familijnym wyczynia najwięcej bigosu, jest zięć i teściowa.

Teściowe oczywiście nie uciekają w zaświaty z naganami w rękach. Trwają dzielnie na żelazo-betonowych szańcach. Mają raczej rolę Masynissów — mąciwodów.

Opierając się na wynurzeniach wielu rozwodników można dojść bez trudu do wniosku, że tą trzecią, rozrywającą małżeństwo, nie była bynajmniej ta, z którą „jego" ostatnio tak często widywano. Owszem, widywano, ale z... czwartą, w ramiona której zrozpaczonego piekłem familijnem pchnęła pośrednio ta istotna „trzecia" — teściowa.

Ale to są zawiłości, których dyletant w sprawach małżeńskich nigdy nie zrozumie.

Zresztą teściowa jest uniwersalna. Jak się kłócić to się kłócić. Nietylko z rodzajem męskim, lecz i na tematy czysto męskie z „piękną połową" mężczyzny. O co? Wszystko jedno, byle było o co.

Jak donosi katowicka „Polonja":

> W dniu 24 bm po poł. wyskoczyła z okna mieszkania, znajdującego się na drugiem piętrze, mężatka, Marja M., zam. w Lipinach, w pow. świętochłowickim. M. spadając na bruk, odniosła jedynie lżejsze obrażenia i odstawiona została do lecznicy. Niedoszła samobójczyni miała stałe zatargi z teściową na tle... politycznem, co było powodem targnięcia się na życie".

Zawsze wyrażałem się dobrze o kobietach. Liga Narodów — to firma, dentol i mięta, czy jak tam się inaczej mówi. Z takiem przejęciem nikt dotychczas w Genewie nie potrafił zareagować...

Jeżeli już nie wszystkie kobiety, to przynajmniej teściowe powinny stanowczo być dopuszczone do polityki.

Może wtedy będą mniej... rozpolitykowane.

amik.

sta mogli Tatarzy polscy wystawić do 700 koni, ogólna zaś liczba w granicach Rzplitej w w. XVI sięgała 7000, w w. XVII —9000.

W rozprawie Górki zagadnienie tatarskie w Polsce uległo dużemu odwróceniu sądów, zbliżając je do rzeczywistości, co oczywiście nie zmniejsza, że tak powiem egzotyczności tego zagadnienia we współczesnej Polsce.

LUDWIK KOLANKOWSKI. — Problem Krymu w dziejach Jagiellońskich. Lwów 1935. Str. 24.

Niejako pendant do pracy poprzedniej jest broszura Kolankowskiego. Znakomity znawca dziejów Jagiellońskich opisuje treściwy w skrócie rozwój i przebieg stosunków Rzplitej do Chanatu Krymskiego i odwrotnie za czasów Jagiellonów, wyjaśniając m. in. b. ciekawe podłoże licznych w końcu XV i XVI w. niespodziewanych drobnych w kilkaset często koni napadów hord krymskich Tatarów na ziemie Rusi polsko-litewskiej. „Motorem tych rozpaczliwych, bo często tragicznie kończących się poczynań, to bynajmniej nie żadne motywy polityczne, ani nie żadna sztuka dla sztuki, krwiożerczość i barbarzyństwo, lecz z reguły, głód i nędza. Głodni ludzie — pisze w 1506 r. Mendli Girej do Zygmunta I — muszą, wsiadłszy na koń tam szukać pożywienia, gdzie je mogą znaleźć".

Wyżywić się było trudno. Wprawdzie wpływało trochę pieniędzy z ceł Perekopu, przez który żaden kupiec z Polski, Litwy, Moskwy, Turcji czy Genui nie przecisnął się bez paszportu chańskiego, ale cóż kiedy po te dochody wyciągało się rąk niemało, w hierarchji i kolejności dygnitarstw.

A więc najpierw szedł „wielkiej ordy wolny car", po nim kałga, brat lub syn najstarszy, następca tronu, wódz wojsk, potem matka chana, a po niej carewicze według starszeństwa. Piąte miejsce zajmowały żony carskie, szóste wnukowie, siódme żony kałgi, ósme córki chańskie, dalej żony carewiczów. Potem naczelny mułła, kniaziowie, radcy, wojewodowie, urzędnicy dworu i t. d. i t. d., „jednem słowem kompanja tak liczna, że choćby się naprawdę złoto i srebro latem i zimą lało się jak woda, to i tak o ukontentowaniu wszystkich i wielkich i małych nie było mowy", powiada autor. Niezależnie od tego szły upominki m.in. z Polski, których geneza opiera się o reminiscencje z dawnej administracji tatarskiej, o płacony Białej Ordzie „wychód" z ziem ruskich w okresie przedjagiellońskim, aczkolwiek pretensje, dotyczące Litwy były wątpliwe i niema dowodów obowiązkowej opłaty, podczas gdy pretensje do Korony miały podstawy prawne formalnego zobowiązania 200 grzywien rocznie należnych chanowi z Podola od 1442 r. po klęsce w 1438 w bitwie z Sid Achmetem ruskich wojsk koronnych. Dla „świętego spokoju" wnoszono te opłaty; zaprzestał dopiero Zygmunt August. Wtedy właśnie wysunął się problem, który ostatecznie jednak postawił wobec pewnych wspólnych zagadnień obu państw wzajemne współżycie na płaszczyźnie zgodnej. Stosunki Tochtamyszowiczów z Gedyminowiczami a potem Jagiellonami były raczej współdziałające, zwłaszcza w latach 1453 i 1455 udzielił chan Krymu królowi Kazimierzowi Jagiel. pomocy przeciw rebelji gasztołdzińsko-radziwiłłowskiej, a potem przeciw broniącym swych praw do Kijowa, Olelkowiczom. W drugiej połowie XV w. natomiast stosunek zmienia się na zdecydowanie wrogi, aż do początku XVI w. kiedy ponownie ujawniły się elementy wspólności z Rzplitą wobec zaborczych planów Moskwy. Ale i to porozumienie z Litwą skłóconych hord krymskich nie powstrzymało naporu Moskwy, zagarniającej terytorja nadwołżańskich i dońskich koczowisk, podległych chanatowi krymskiemu. Po upadku chanatu Kazańskiego i Astrachańskiego w poł. XVI w. wzmocniono obronę Rusi i Podola, z czem przyszło wzmożenie się kozactwa. Okres jagielłoński kończył się harmonijnem ułożeniem stosunków z Krymem, ale już nie z Chanem, lecz z nowym władcą tego półwyspu, sułtanem.

Od tego czasu, od ósmego dziesiątka XVI w. problem czarnomorski wszedł w nowe już stadjum — bezpośredniego sąsiedztwa polsko-tureckiego.

Z. HANIK. — Urząd podwojewodziego w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Studjum historyczne Wilno 1935. Str. 39.

Oparta głównie na literaturze drukowanej, zwłaszcza na dziełach uczonych rosyjskich M. Liubawskiego i niezawsze objektywnego I. I. Łappy praca p. H. wykazuje stopniowe przyswajanie sobie przez Litwę wzorów państwowości polskiej, a w szczególności w zakresie wymiaru sprawiedliwości przez powstałe na Litwie w 1566 sądy zamkowe, zwane w Koronie, a później także i na Litwie, grodzkiemi, sprawującemi jurys-

Nie będzie zmian w ustroju szkolnictwa

Groźna sytuacja szkolnictwa powszechnego. Znaczne ulgi w opłatach akademickich

Przemówienie min. Świętosławskiego

Komisja Budżetowa Sejmu pracowała dziś nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. Przed referatem wygłosił duże przemówienie p. minister W. R. i O. P. prof. ŚWIĘTOSŁAWSKI, który odkładając do plenum Sejmu zastosowanie ogólnego programu Ministerstwa omówił zagadnienie budżetu. Po przytoczeniu ogólnych cyfr budżetu, który wynosi 342 miljony 940 tysięcy złotych, p. minister podniósł coraz większą dysproporcję w stosunku do ujawniających się potrzeb w dziedzinie oświatowej. Porównanie preliminarza oświatowego na rok 1936/37 z budżetem roku ub. wykazuje zmniejszenie preliminarza o 2 miljonów 740 tysięcy zł. W rzeczywistości jednak zmniejszenie to jest znacznie większe spowodu konieczności urealnienia kredytów osobowych.

KATASTROFALNY STAN SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

Przechodząc do zagadnienia szkolnictwa, p. minister stwierdza, że będzie dążył do dalszej realizacji wielkiej reformy w myśl zasad ustawy z 11 marca 1932 r. Alarmujące położenie szkolnictwa wynika z przyczyn niezależnych od ustawy ustrojowej. Obecnie liczba dzieci w wieku szkolnym w Polsce wynosi ponad 5 miljonów 400 tysięcy. Wzrastająca ciągle liczba dzieci wymaga w konsekwencji równoległego zwiększenia ilości etatów nauczycielskich i izb lekcyjnych. Tymczasem następuje ciągłe zmniejszanie środków materjalnych, które powoduje coraz dotkliwszy deficyt naszego stanu oświatowego, wyrażający się w roku bieżącym liczbą około miljona dzieci poza szkołą.

Szczególnie groźne położenie jest w niektórych centralnych, a zwłaszcza we wschodnich połaciach państwa. Bez zwiększenia liczby etatów nauczycielskich, godzin nadliczbowych i niezbędnych kredytów rzeczowych, szkoła powszechna nie będzie mogła spełnić należycie swego zadania w najbliższej przyszłości.

SZKOŁY ŚREDNIE.

Co się tyczy szkolnictwa średniego to sytuacja budżetowa przedstawia się nieco lepiej. Wskutek trudności budżetowych musiano jednak zwolnić tempo zaopatrzenia szkół we właściwe pomieszczenia, pomoce naukowe i t. d. Realizowanie ustawy ustrojowej rozwija się w szkolnictwie średniem stopniowo. Bardzo wytężoną pracę prowadzi się w dziale programowym ministerstwa.

SZKOŁY ZAWODOWE.

Specjalną wagę p. minister przywiązuje do szkolnictwa zawodowego. Mówca przytacza zestawienia ilościowe szkół w poszczególnych branżach. Zestawienia wykazują, że ilość szkół zawodowych, zwłaszcza w rolnictwie jest jeszcze bardzo niewystarczająca. Lukę tę ma wypełnić wprowadzenie w życie zasad ustawy z 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa. O silnem zainteresowaniu społeczeństwa szkołami zawodowemi, świadczy zwiększająca się frekwencja.

Sfery gospodarcze naogół przychylnie powitały nowe prądy w organizacji szkół zawodowych niosąc im efektowną pomoc. Młodzież kończąca szkoły zawodowe powinna być poszukiwana na rynkach pracy.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister poruszył prace ministerstwa nad wychowaniem fizycznem w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, budownictwa szkolnego. Mówca stwierdził, że Polska wydaje na naukę i popieranie twórczości naukowej i wynalazki bardzo mało.

ZNACZNE ULGI W OPŁATACH STUDENCKICH.

Przechodząc do funduszu opłat studenckich, pan minister zaznaczył, że stanowi on poważną pozycję w budżetach szkół akademickich i przeznaczony jest głównie na prowadzenie zakładów naukowych.

Doceniając ciężką sytuację finansową społeczeństwa, pan minister zarządził wydatne stosowanie ulg indywidualnych w opłatach przy zachowaniu dotychczasowych stawek dla młodzieży zamożniejszej. Z ulg w opłatach będzie mogło korzystać 63 proc. ogółu młodzieży akademickiej. Prócz tego około 17 proc. młodzieży państwowych szkół akademickich skorzysta ze stypendjów, pożyczek i zasiłków.

P. minister Świętosławski apeluje do społeczeństwa, aby zdobyło się na jeszcze jeden wysiłek ofiarny i by poparło akcję Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Skolei mówca poruszył pracę w w państwowej służbie archiwalnej oraz dział 7-my budżetu ministerstwa, t. j. wydatki na sztukę.

ZAPOWIEDŹ ZWIĘKSZENIA BUDŻETU O 7.800 TYS. ZŁ.

W końcu minister zapowiada, że rząd w 3-m czytaniu budżetu zgłosi wniosek o powiększenie budżetu Min. W. R. i O. P. o 7.800.000 zł., z których 4 i pół miljona będą przeznaczone na kredyty, związane z automatycznemi awansami nauczycieli, a 3 miljony 300 tys. na powiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych, zwiększenie godzin nadliczbowych i kredyty na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb w zakresie nauki i popierania twórczości naukowej.

Mowę p. ministra powitali członkowie komisji żywemi oklaskami.

Na froncie abisyńskim



Szwedzki Czerwony Krzyż przy pracy, po bombardowaniu Dodo przez samoloty włoskie.

Senacka komisja budżetowa
rozpatrzyła budżet Prezydjum Rady Ministrów

WARSZAWA, (PAT). Senacka komisja budżetowa obradowała dziś nad budżetem prezydjum rady ministrów. Budżet ten zreferował wicemarszałek BARAŃSKI. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której poruszono m. in. konieczność zajęcia się przez fundusz kultury narodowej akcją podniesienia kultury na wsi. — Szeroko omawiano dalej zagadnienie usprawnienia administracji i zwracano uwagę że należy dążyć do reorganizacji całego systemu administracyjnego. Wysunięto zasadę, by kandydaci do państwowej służby administracyjnej przechodzili aplikację w samorządzie gminnym.

Sen. ŁUCKI wysunął postulat, by polityka w kwestjach ukraińskich była jednolita. Zdaniem mówcy, należałoby stworzyć taki ośrodek centralizujący sprawy ukraińskie w postaci podsekretarjatu stanu do spraw ukraińskich w prezydjum rady ministrów.

Na wywody poszczególnych mówców udzielał wyjaśnień podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów p. W. GRZYBOWSKI

Szeregu wyjaśnień udzielił również pierwszy prezes N. T. A. dr. HEŁCZYŃSKI.

Po wyjaśnieniach nacz. dyr. PAT. T. LIBICKIEGO i końcowych wywodach referenta obrady nad budżetem prezydjum rady ministrów zakończono, nie wnosząc żadnych poprawek.

Jutro komisja przystąpi do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

dykcję nad Żydami. Na czele tych sądów stali starostowie i, w powiatach centralnych województwa, początkowo wojewodowie. Źródła cytowane przez p. H. potwierdzają fakt, że Żydzi oddani byli jurysdykcji wyłącznie sądów „ziemskich - grodzkich“.

Autor chciałby przeprowadzić tezę, jakoby sądy zamkowy i grodzki były odrębnemi instytucjami. Teza ta jednak nie ma uzasadnienia. Twierdzenie jakoby Żydzi byli wyłączeni spod sądownictwa grodzkiego jest gołosłowne, nigdzie nie poparte dowodami.

Sądy te nosiły na Litwie nazwę „zamkowy“ od zamku, na którym były sprawowane, z biegiem czasu przyjęła się z Korony nazwa „grodzki“, potem mówiono „zamkowy - grodzki“ lub „grodzki-zamkowy“, aż się ustalił termin „grodzki“.

Dowodem odrębności tych sądów ma służyć fakt istnienia w początkach XVII w. na Litwie urzędu podwojewodziego. Ale i tu rozumowanie nie jest wolne od luk. Jest wiadome, że namiestnik wojewody, będący poprzednikiem podwojewodziego łączył w sobie zwierzchnictwo „sądu grodzkiego“ i „jurysdykcję zamkową“. W pocz. XVI w. ukazuje się na Litwie podwojewodzi na miejsce namiestnika i obejmuje jego funkcje. Niema jednak, wbrew temu, co chce dowieść autor, a czego wyraźnie w pracy swej nie dowodzi, takiego okresu, żeby jednocześnie występowali obok siebie dwaj urzędnicy: namiestnik i podwojewodzi. Przeciwnie, źródła zupełnie szczegółowo wymieniają spis nazwisk namiestników do r. 1620 i podwojewodzich od r. 1621. Z tych względów nie można się zgodzić z autorem, „że funkcjami wojewodzińskiemi w Wilnie na pocz. XVII w. dzielili się namiestnik z podwojewodzim. W tym okresie zaszła tylko zmiana nazwy, ale zarówno podwojewodzi jak i poprzedzający go namiestnik pełnili identyczne funkcje. Zmiana zaś nazwy nie może jeszcze być jak tego chce autor, „dowodem złączenia funkcyj obu zastępców wojewody, namiestnika i podwojewodziego i przekazania ich jednej osobie“. Funkcje te pełniła zawsze jedna osoba.

Tezy o różnych funkcjach tych urzędników, o jednoczesnem ich obok siebie istnieniu i odrębności sądów „grodzkich“ i „zamkowych“ autor jasno i przekonywująco nie przeprowadził.

E. Gulczyński.

— Sprostowanie. W części nakładu omyłkowo wydrukowano nazwisko ostatniego autora. Powinno brzmieć **Z. Honik.**

Międzynarodowy konkurs publicystyczny

Trzy wielkie instytucje wydawnicze w Szwecji, Norwegji i Finlandji ufundowały ostatnio „Nagrodę skandynawską“, o którą ubiegać się mogą pisarze całego świata. Tematem pracy winien być następujący problemat: „CZY W DZISIEJSZYCH CZASACH MOGĄ BYĆ USTANOWIONE OBJEKTYWNE KRYTERJA MORALNOŚCI? JEŚLI TAK, TO NA JAKICH PODSTAWACH“.

Manuskrypt nie może przekraczać dziesięciu arkuszy druku zwykłej ósemki, a może być nadesłany na konkurs w języku szwedzkim, duńskim, angielskim, niemieckim i francuskim. Trzy nagrody w wysokości 2000, 1000 i 500 koron szwedzkich zostaną przyznane przez jury, złożone z uczonych skandynawskich, w początkach roku 1937.

Korespondencję należy kierować do Bokförlaget Natur och Kultur, Stockholm (Sveden).

Wzdłuż i wszerz Polski

— **NAJWYŻSI DYGNITARZE LWOWA KWESTARZAMI NA BEZROBOTNYCH.** Lwów przygotowuje się niezwykle intensywnie do wielkiej akcji pomocy dla bezrobotnych, która rozpocznie się 1 lutego.

Do udziału w kweście ulicznej zgłosił się osobiście p. wojewoda lwowski Belina-Prażmowski. Gen. Litwinowicz w imieniu własnem oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego przyrzekł poprzeć pracę komitetu. Lwów będzie podzielony na 23 rejony. Najwyżsi dygnitarze administracji rządowej, samorządowej, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci świata naukowego, literackiego, teatralnego, finansów i t. d. wyruszą na miasto z puszkami w rękach.

Kwestarze nie ominą żadnej ulicy, żadnego lokalu, zajdą do restauracyj, cukierni, teatrów i t. d.

— OSZUŚCI SPRZEDAJĄ „DRZEWO Z TRUMNY MARSZAŁKA“. Srebrną trumnę, w której spoczywały zwłoki Marszałka Piłsudskiego złożono w gmachu DOK V w Krakowie. W trumnie srebrnej znajdowały się pewne części drewniane i wkrótce po przeniesieniu zwłok Marszałka Piłsudskiego do trumny kryształowej, zaczęli się pojawiać oszuści, którzy wykorzystując pietyzm ludności dla Pamięci Wodza ofiarowywali na sprzedaż drewniane części dawnej trumny.

Ażeby zapobiec oszustwom tego rodzaju, władze wojskowe zarządziły komisyjne spalenie drewnianych części srebrnej trumny. Spalenia w obecności delegata DOK V dokonano w sobotę na kopcu Marszałka Piłsudskiego.

— **OPERETKOWA RADA GMINNA W SŁAWKOWIE.** Część radnych gminy Sławków, w woj. kieleckiem niezadowolona z komisarycznego wójta, rozpoczęła strajk włoski, polegający na tem, że radni przychodzili na posiedzenia, lecz zamiast mówić, uśmiechali się tylko do siebie. Prawie przez rok, tj. od dnia powołania tymczasowego przewodniczącego gminy, rada sławkowska nie przeprowadziła żadnej uchwały.

Województwu dość było widocznie tej operetki, bo oto onegdaj nadszedł reskrypt p. wojewody kieleckiego rozwiązujący obecną radę, z poleceniem rozpisania nowych wyborów rady, wójta i podwójciego i to w najkrótszym czasie.

—SZKOŁA SZUKALSKIEGO W KRAKOWIE. Jak donosi „Głos Narodu“, znany artysta-malarz i rzeźbiarz Stanisław Szukalski, znajdujący się obecnie w drodze powrotnej z Ameryki do Polski ma założyć w Krakowie własną szkołę malarską. Krakowskie sfery artystyczne przygotowują artyście serdeczne przyjęcie

— **SAMOLOT ZA 5.000 ZŁ.** Doświadczalne Warsztaty Lotnicze w Warszawie budują obecnie nowy samolot turystyczny który będzie najtańszym z dotychczas wybudowanych samolotów w Polsce. Cena tego aparatu wynosić będzie około 5.000 zł. Będzie to dolnopłat dwuosobowy o szybkości podróżnej 135 klm. na godzinę. Zarówno łatwy w prowadzeniu jak i tani w eksploatacji (zużycie paliwa 10 litrów na godz.) —samolot ten niewątpliwie przyczyni się do rozwoju powietrznego i lotniczego sportu silnikowego.

— ZAWROTNY „REKORD“ PRZESTĘPCY. Sąd okręgowy w Chorzowie skazał niedawno 42-letniego Józefa H. z Czarnego Lasu na 1 rok więzienia za kradzież gitary. Podczas przewodu sądowego okazało się, że H. ma za sobą niezwykle bogatą przeszłość kryminalną. Od 1918 r., w którym został po raz pierwszy skazany na dzień więzienia, skazywany był przez sądy niemieckie i polskie za napady rabunkowe i inne przestępstwa ogólnie na 105 lat więzienia i trzykrotnie na karę śmierci

Rzecz ciekawa, że wyroki śmierci wykonane nie zostały, a po zastosowaniu najrozmaitszych amnestyj, H. uzyskał wreszcie wolność. Dopiero teraz za kradzież gitary skazany został na rok więzienia.

— **PRZEDŁUŻENIE UMÓW Z ZAGRANICZNEMI ZWIĄZKAMI AUTORÓW I KOMPOZYTORÓW.** Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych przedłużył wszystkie istniejące umowy ze związkami zagranicznemi na czas nieograniczony.

Przedłużenie tych umów ma tem większe znaczenie, że pod egidą Zaiks'u zjednoczyły się: Stowarzyszenie Polskie Kompozytorów Muzyki Poważnej, Związek Autorów Dramatycznych oraz Związek Wydawców Nut.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

POLSKA — WIELKI DODATNI CZYNNIK ŁADU.

H. Korab - Kucharski przesyła do „Gazety Polskiej" korespondencję z Genewy p. t. „Podwójna wygrana" Podwójną wygraną może się poszczycić p. min. Beck, odegrał on bowiem doniosłą („osiową", jak mówi p. K. K.) rolę w pojednaniu z Gdańskiem.

Przyznaje to najzupełniej p. Eden, czego dowodem chociażby, żeśmy z angielskiej strony się dowiedzieli szeregu anegdotycznych, ale godnych zapamiętania szczegółów dotyczących zakulisowych perypetyj tego układu. Robota ta odbywała się w salonach polskiej stałej delegacji w Genewie. Gdy w piątek 24 stycznia w południe, p. Eden przyszedł do naszej willi na ulicy Munier - Romilly, aby się dowiedzieć, jak rzeczy stoją, nic jeszcze nie było ostatecznie postanowione. Po chwili wszedł nasz minister i powitał swego dostojnego gościa słowem: „Uzgodnione!" P. Eden wyraził swe uznanie długim, wymownym „shake hand'em".

Dekrety Senatu, inkryminowane przez raport Lessera nie zahaczyły bezpośrednio o polskie interesy. Niejeden więc zapyta:

„Podziękowania, to bardzo pięknie, ale jakaż z tego realna korzyść? Cóż właściwie Polska na tem zarobiła?"

Zarobiła to chociażby, że dowiodła w sposób bezsporny, iż w strefie swych wpływów i możliwości jest wielkim i dodatnim czynnikiem ładu i międzynarodowej współpracy. A jeśli ci tego za mało, szanowny i drogi realisto, to powiem więcej i to więcej zachowałem na koniec. Mianowicie, w ciągu 90 sesji Rady zostały wyraźnie, czarno na białem, podkreślone polskie specjalne prawa w Gdańsku.

W OBRONIE OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

„Polska Zbrojna" broni oświaty pozaszkolnej, na którą budżet przenaczał 300.000 zł.

To bardzo mało. Ale — wbrew temu, co się dzisiaj mówi o potrzebach oświatowych — w preliminarzu budżetowym na rok 1936/37 tę kwotę zmniejszono do 100 tysięcy złotych. Nie można ani na chwilę przypuszczać, by ręka, zmniejszająca tę pozycję, robiła to z namysłem. Raczej musiał tu działać jakiś biurokratyczny mechanizm. Bo trudno się pogodzić z tem, by w tak pokaźnym budżecie oświaty nie można było uwzględnić działu pracy oświatowej, który zarówno ze stanowiska obrony narodowej, jak i minimum niezbędnych potrzeb kulturalnych — urasta do rzędu b. ważnych zagadnień w państwie.

„Polska Zbrojna", jako organ, poświęcony sprawom obrony państwa, rozważa zagadnienie z tego właśnie punktu widzenia.

Interes obrony narodowej i jej trzonu wojska, wymaga, by rekrut i rezerwista miał podstawowe wykształcenie i był uświadomionym i znającym swe obowiązki obywatelem. Do tego jest konieczne, by oświata pozaszkolna znalazła się w ręku państwa i była przez państwo, zgodnie z jego intencjami i potrzebami, kierowana.

LUDZIE POWAŻNI A STRONNICTWO NARODOWE.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że sporadyczne wypadki poturbowania kilku Żydów, lub wybicia paru szyb w sklepach żydowskich, są dziełem rąk młodzieży endeckiej. Oto w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" czytamy w korespondencji z Borysławia:

Kto zetknął się z Ruchem Narodowym, ten doskonale wie, że Obóz Narodowy znacznie poważniej i głębiej traktuje kwestję żydowską i sposób jej rozwiązania, aniżele pobicie kilku czy kilkunastu żydów i nigdy tego rodzaju wystąpień nie organizował, a wypadki pobicia Żydów, jakie w niektórych miejscowościach miały miejsce były tylko aktem obrony na prowokacje żydowskie.

I kto wie, czybyśmy tego zapewnienia nie wzięli za dobrą monetę, gdyby nie dalszy ustęp tej samej korespondencji. Brzmi on, jak następuje:

O nawoływanie, względnie organizowanie rozruchów w Borysławiu oskarżono wprawdzie dobrych Polaków, lecz poza tem ludzi starszych, poważnych, którzy w Ruchu Narodowym nie biorą czynnego udziału i nie są członkami Str. Narodow.

Jak widzimy centralny organ Stronnictwa Narodowego stwierdził autorytatywnie, że ludzie starsi i poważni nie bywają członkami tej partji. Przyjmujemy to do wiadomości. Dziwi nas tylko, w jaki sposób ludzie młodzi i niepoważni (bo, jak twierdzi „W. Dz. N." tacy tylko należą do Stronnictwa) mogą poważnie i głęboko traktować jakiekolwiek kwestje.

PRZEŻYŁ WSZYSTKICH.

„ABC Nowiny Codzienne" w artykuliku, poświęconym królowi Jerzemu V piszą:

Z głównych aktorów wielkiej wojny nie pozostał prawie nikt. Clémenceau, Foch, Joffre, Poincaré, Albert I, Franciszek Józef, Mikołaj II, Aleksander jugosłowiański, Lenin, Piłsudski, Hindenburg, Wilson — nikt z nich nie znajduje się wśród żyjących. W tej chwili odszedł król Jerzy V. Jakby przez złośliwość losu żyje tylko i ogląda koniec swojej epoki najbardziej odpowiedzialny aktor — Wilhelm Hohenzollern.

Przeżył wszystkich... **erg.**

Kurjer sportowy

Narciarze fińscy i estońscy w Zakopanem

W związku z mającemi się odbyć w dniach 1—2 lutego międzynarodowemi zawodami narciarskiemi Związku Strzeleckiego przybyły już do Zakopanego dwie ekipy zagraniczne, finlandzka pod kierownictwem płk. A. P. Auttiego i estońska pod kierownictwem por. Elmara Leppego.

Ekipom zagranicznym towarzyszy z ramienia Komendy Głównej Związku Strzeleckiego por. Grzeszczak.

Ekipy powitali na dworcu kolejowym: przewodniczący zakopiańskiego komitetu dyr. Kasztelewicz z sekretarzem komitetu dr. Burligą i kierownikiem technicznym zawodów płk. Wagnerem wraz z całym bawiącym tu od 20 stycznia obozem strzeleckim.

Komitet zawodów przy poparciu zarządu miasta przygotowuje bogatą dekorację dworca kolejowego i uzdrowiska, aby zawodom w dniach 1—2 lutego nadać jaknajbardziej uroczysty charakter.

Jeźdźcy zagraniczni w Berlinie



Jeźdźcy, biorący udział w międzynarodowych zawodach hippicznych w Berlinie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Berlinie. Na zdjęciu członkowie ekipy polskiej, włoskiej i szwedzkiej przyjmują defiladę kompanji honorowej.

Wnioski Ligi na walne zebranie P. Z. P. N.

Na walne zebranie PZPN, które się odbędzie w dn. 22 i 23 lutego, Liga zgłosiła następujące wnioski:

1) Tworzy się przy PZPN, Wydział Spraw Sędziowskich wydziały takie powstają również i przy OZPN. Kompetencje wydziałów SS określą regulaminy uchwalone przez Walne Zgromadzenie PZPN względnie regulaminy nadane przez PZPN na mocy specjalnej uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN. Wydziałem SS dla spraw Ligi PZPN jest Wydział SS przy PZPN.

2) Rozgrywki o mostrzostwo Ligi PZPN jak również i o mistrzostwo klas niższych odbywają się w dwu turach poczynając od wiosny kończąc na jesieni, t. j. odbywają się w ciągu roku kalendarzowego.

Rozgrywki w klasie A w okręgach posiadających do 6 klubów odbywają się w jednej grupie, w okręgach posiadających ponad 6 klubów w 2 grupach względnie więcej.

3) Drużyna, spadająca z Ligi gra automatycznie w Lidze Okręgowej (gdzie istnieją) względnie w kl. A odnośnego Okręgu. W tym wypadku drużyna I. B. spada automatycznie do klasy niższej o ile grała w klasie A, wzgl. Lidze Okręgowej. Drużyny rezerw ligowych grają w odpowiednich klasach Okręgu na tych samych prawach, jak i inne drużyny, t. zn., że przechodzą do klasy wyższej w wypadku zdobycia mistrzostw w odnośnej klasie względnie spadają do klasy niższej w wypadku zajęcia miejsca, które powoduje spadek.

4) Znosi się uchwałę Walnego Zgromadzenia PZPN o karencji graczy.

5) Kluby winne zgłosić listy graczy, na których jeszcze jako czynnych graczy reflektują; gracze nie objęci temi listami PZPN traktować będzie, jako niestowarzyszonych i niepodlegających karencji.

6) PZPN winien ogłaszać kalendarzyk zawodów międzypaństwowych na dany rok najpóźniej do dnia 15 lutego każdego roku.

7) PZPN pozostawia klubom całkowitą swobodę w pertraktacjach w sprawie zawodów z drużynami zagranicznemi.

8) PZPN. winien wszcząć ponowne starania w kierunku dopuszczenia do sportu piłkarskiego organizowanego przez członków PZPN młodzieży szkolnej.

Warta — I. K. B. 13:3

Rewanżowy mecz bokserski między I.K.B. ze Śląska, a Wartą z Poznania zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Warty 13:3, która w dalszym ciągu prowadzi w tabeli meczów o mistrzostwo Polski.

Punkty dla Ślązaków zdobył Swier i punkt przez remis Jarząbka z Sobkowiakiem.

W spotkaniu towarzyskiem bokserzy I.K.P. z Łodzi pokonali Makabi warszawską 12:4.

Wypadek Birger Runda

Na treningach w Garmisch Partenkirchen najlepszy narciarz norweski Birger Rund uległ wypadkowi. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków. Rund odniósł lekkie obrażenia głowy i za kilka dni prawdopodobnie będzie mógł podjąć treningi.

Tabela bokserskich mistrzostw Polski

Po niedzielnym meczu Warta — IKB tabela drużynowych mistrzostw Polski przedstawia się, jak następuje:

1) Warta 4 gry 7 pkt. 47:17 stos. zwyc.
2) Skoda 3 gry 4 pkt. 25:23 stos. zwyc.
3) IKP 3 gry 2 pkt. 19:29 stos. zwyc.
4) IKB 4 gry 1 pkt. 21:43 stos. zwyc.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy

W dniach od 1 do 5 lutego rozegrany zostanie w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska. Udział wezmą Czarni — Lwów, Ognisko — Wilno, Warszawianka, KTH — Krynica i BBTE — Budapeszt.

Wyrok w procesie, na którym padły strzały

Wczoraj zakończył się proces siedemnastu, oskarżonych o należenie do wywrotowej organizacji KPZB. Podczas tego procesu onegdaj niejaki Sergjusz Prytycki usiłował zastrzelić głównego świadka oskarżenia Streiczuka, oddając do niego cztery strzały z rewolweru.

Sprawa była szablonowa. O niejednym już podobnym procesie pisaliśmy. Na ławie oskarżonych zasiadało 16 Żydów i 1 Rosjanin. Dwie oskarżone miały w przeszłości sprawy karne o działalność wywrotową. Szejna MADEJSKIERÓWNA, posiadające wykształcenie średnie, była karana dwukrotnie więzieniem. Karę odbyła. Rejza ZAŁOSZAŃSKA również odsiedziała dwa lata więzienia. Rejza KOBLIŃCÓWNA, Włodzimierz FILIPOWICZ i Fania ROMERÓWNA byli słuchaczami U. S. B. Inni oskarżeni, Panowska, Bijak, Rogolewicz, Taresz, Tarelowa, Dawidowiczowa, Zylbergeld, Bojakowa, Lewitan, Kaufmanowa, Marejnowa i Marejno — to albo rzemieślnicy analfabeci, albo rzemieślnicy i kupcy.

Koblińcówna, Filipowicz, Panowska, Romerówna, Madejskier i Załoszańska były oskarżone o bardziej ożywioną działalność, niż pozostali, których rola „wywrotowa" ograniczała się do udzielania schronienia w swoich mieszkaniach działaczom spisku komunistycznego.

W sprawie tej zeznawało kilku świadków. Filarem oskarżenia był Streiczuk. Pisaliśmy przed kilku dniami w sprawozdaniu z innego procesu, że był on jednocześnie konfidentem policji i instruktorem CK KPZB. Akt oskarżenia w tej sprawie podaje, że Streiczuk pochodzi ze wsi Krzywa, pow. bielskiego. Został wciągnięty do KPZB po odbyciu służby wojskowej. Na wstąpienie do organizacji wywrotowej zdecydował się po rozmowie z kierownikiem referatu bezpieczeństwa publ. w Bielsku Podlaskim. Streiczuk zdobył wkrótce zaufanie KPZB i wkrótce wypłynął na stanowisko instruktora KPZB. „Odwiedzał poszczególne jednostki organizacyjne Kom. Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi, jak podaje akt oskarżenia — instruując je szkolei". W marcu 1932 r. otrzymuje przydział do Wilna i tu nawiązuje kontakt z temi osobami które onegdaj zasiadły na ławie oskarżonych przed sądem.

Po onegdajszych strzałach sąd zarządził przerwę do dnia wczorajszego. Dalszy ciąg procesu odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

W wyniku rozprawy sąd skazał Madejskierównę na 5 lat więz., Załoszańską na 4 lata w. i na mocy amnestji karę tę zmniejszył o połowę. Filipowicz, Bijak, Dawidowiczowa, Zylbergeld, Lewitan, Morel, Tarelowa i Bojakowa zostali skazani każdy na półtora roku więz., którą to karę na mocy amnestji im darowano. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. (w.)

Kostucha tańczy na zabawach

26 b. m. około godz. 22, w Pogorelewszczyźnie, gm. wojstomskiej, pow. wilejskiego, w czasie zabawy w mieszkaniu Władysława Rogacza powstała bójka między Michałem Kunawiczem a Janem Nasurą ze wsi Krunie. W czasie bójki Jan Nasuro został zabity kilkoma uderzeniami cegły w głowę. W bójce brali udział ponadto Antoni i Czesław Bieńcewiczowie i inni mieszkańcy Dybuniek, lecz do zabójstwa przyczynili się bezpośrednio Kunawicz i Antoni Bieńcewicz. Kunawicz w czasie bójki został zraniony nożem w szyję, Bieńcewicz zaś w głowę i rękę. Kunawicza i obu Bieńcewiczów zatrzymano.

*

W dniu 24 b. m. podczas zabawy w świetlicy w Orli wynikła bójka między rywalami o rękę jednej z orlanek, w czasie której Nienartowicz zadał Michałowi Stupakiewiczowi kilkanaście ran nożem.

*

— ŚMIERTELNE POBICIE. W dn. 20 b. m. we wsi Rabizy, gm. hermanowickiej, Juljan Łuijanionek i Adam Boszko, mieszkańcy Czeronek, gm. zaleskiej, pobili Wieńczysława Rubaszkę, m ca Rabiz. Rodzina odwiozła Rubaszkę do lecznicy w Łużkach, gdzie w dniu 29 b. m. zmarł. Sprawców pobicia zatrzymano.

*

— PODCZAS ZABAWY TANECZNEJ w Suwałkach, w mieszkaniu Franciszka Bałdygi wynikła bójka, w której wyniku został pobity mieszkaniec Suwałk, Leon Chorąży. Do uciekającego strzelił, na szczęście chybiając, Józef Bazik, woźny Ośrodka Zdrowia w Suwałkach. Podejrzany o usiłowanie zabójstwa Bazik został zatrzymany wraz z Czesławem Łapińskim i Franciszkiem Bałdygą, którzy stawili opór posterunkowemu.

Wieśniak fabrykował pieniądze

Wieś nasza cicha i spokojna oddawna zna proceder nielegalnej uprawy tytoniu i pędzenia samogonu. Tytoń i wódka są zadrogie dla siły nabywczej właściciela dwu lub trzyhektarowego gospodarstwa.

Za tytoń karzą solidnie — po 5 lub 20 zł. za metr^2, choćby na tym metrze sterczało kilkanaście kaliwek zakazanego ziela. Za samogon idzie się najczęściej z torbami, w dodatku po wyjściu z więzienia. Grzywny za samogon są odstraszającym przykładem konsekwencji nielegalnego gorzelnictwa.

Konstanty Chudzik z Mołczadzi nie poszedł utartą drogą. Zaczął wyrabiać fałszywe monety jednozłotowe i pięćdziesięciogroszowe. Fabrykował właśnie pieniądze, za które kupował i tytoń i wódkę. Czy robił to sam, czy miał wspólników pozostanie tajemnicą. Dość tego, że od pewnego czasu na rynku w Mołczadzi ukazały się fałszywe monety. Kolporterzy ich nie mieli zbytniej trudności w oszukiwaniu wieśniaków, ponieważ ludek wiejski tamtejszych okolic nie posiadał biegłości w odróżnianiu falsyfikatów od dobrych monet.

Narazie wszelkie wysiłki policji, pobudzanej przez skargi miejscowej ludności, spełzały na niczem. Przestępcy działali bardzo przebiegle. Jeden z policjantów sądził, że trafił już na ślad i szedł nawet na bliższy wywiad do podejrzanego mieszkania, lecz go po drodze ogłuszono, związano i odtransportowano na jakieś inne podwórze.

Przypadek zrządził, że w ręce policji wpadł Konstanty Chudzik. Przyłapano go z falsyfikatami na rynku. Rewizja dała dowody rzeczowe przestępstwa i sąd okręgowy skazał go za podrabianie bilonu na 5 lat więzienia. Sąd Apelacyjny karę tę zatwierdził. **(w)**

KOLUMNA „LIGI"

Oddziału Wileńskiego Polsk. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego

Czem naprawdę jest „Liga"

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" jeszcze przed dwoma laty był zupełnie nieznaną braci akademickiej, a także szerszym warstwom społecznym, organizacją skupiającą stosunkowo małą ilość członków. Obecnie skonsolidował się wewnętrznie. znacznie się rozwijając. Wobec jednak tego, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z warunków, w jakich „Liga" pracuje, nie od rzeczy będzie podać kilka wyjaśnień i uwag.

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" jest organizacją reprezentującą polską młodzież akademicką wobec zagranicy i współpracującą z analogicznemi organizacjami innych państw. Momentem decydującym, na który „Liga" kładzie wielki nacisk, jest praca poznawczo naukowa. nie mająca wcale charakteru prac w organizacjach polityczno - ideowych. Oddział wileński całkowicie zachowuje tę linję wytyczną w swych posunięciach. Jednym z ważniejszych odcinków w pracach „Ligi" jest udostępnienie szerszym warstwom akademickim możliwości wyjazdu zagranicę, zapoznania się z postępem wiedzy i zdobyczy technicznych i rozwojem kultury. aby w ten sposób pogłębić a uwszechstronnić swoje studja.

W r. b. bawiło zagranicą (w Niemczech. Jugosławji. Węgrzech, Finlandji. Bułgarji, Łotwie i Estonji) na praktykach ogółem 21 osób. Praktyki te rozdzielane są przez specjalną komisję kwalifikacyjną, składającą się z przedstawicieli szkół naukowych. Niezależnie od wyjazdów zagranicę i podtrzymywania ożywionych stosunków z młodzieżą akademicką państw obcych wybija się na czoło praca wewnętrzna. praca seminaryjna. Akademicy uczą się języków obcych, będących tak nieodzownym czynnikiem w życiu dzisiejszem, a na zebraniach poszczególnych sekcyj zbliżeniowych, po referatach, wygłoszonych przez członków odnośnych sekcyj, prowadzone są ożywione dyskusje nad zagadnieniami społecznemi. kulturalnemi historycznemi. Przez tego rodzaju pracę dochodzi się do poznania warunków bytu państw obcych, ich charakteru i odrębności, co stanowi podstawę wzajemnego szacunku, będącego nieodzownym warunkiem przyjaźni.

Przez poznanie do zbliżenia.

Jak już wspomnieliśmy „Liga" jest organizacją reprezentującą młodzież akademicką nazewnątrz; toteż wszelkie wystąpienia jakichkolwiek innych organizacyj polskich na terenie państw obcych dochodzą do skutku za pośrednictwem „Ligi". Organizacje naukowe i sportowe zwracają się do „Ligi" zupełnie samorzutnie, prosząc o pośrednictwo i załatwienie swych spraw.

Czy organizacja wypełnia to wszystko. o czem mówiliśmy? Na to pytanie odpowiada nam jej liczebny rozwój i coraz większa popularność wśród studentów naszego miasta. Słowa uznania, jakie wypowiedział Jego Magnific. Pan Rektor prof. dr. Witold Staniewicz w swem inauguracyjnem sprawozdaniu świadczą wyraźnie i objektywnie o pracach „Ligi".

„Liga" współpracuje z młodzieżą akademicką państw obcych, to też dla każdego będzie zupełnie jasny § 6 statutu Stowarzyszenia, głoszący: „Działalność stowarzyszenia nie może odbiegać od kierunku polityki zagranicznej państwa".

Trudno sobie wyobrazić, aby państwo mogło pozwolić poszczególnym organizacjom akademickim na samorzutne i często może sprzeczne ze sobą wystąpienia. Jest to zasada uznawana, racjonalna i powszechnie przyjęta we wszystkich państwach.

Jak wobec tego przedstawia się organizacja „Ligi"?

Oddziały Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" posiadają swą centralę w Warszawie. Konsekwencją potrzeby skoordynowania wystąpień młodzieży akademickiej zagranicą jest zasada ścisłego porozumienia z centralą. Wobec tego prezesi poszczególnych oddziałów są mianowani przez Zarząd Główny, działający w porozumieniu z kuratorjum stowarzyszenia w Warszawie. Reszta członków zarządu, a więc dwóch wiceprezesów, sekretarz i skarbnik, jest wybierana na walnem zebraniu Oddziału. Prezesem jest zawsze student, cieszący się największem zaufaniem i popularnością wśród członków stowarzyszenia. Dowodem czego może choćby służyć fakt, iż tegoroczne walne zebranie Oddziału Wileńskiego przyjęło przez aklamację wniosek o pozostawienie nadal na zajmowanem stanowisku poprzednio mianowanego prezesa.

Kuratorjum. które na wniosek Zarządu Głównego, zatwierdza prezesów w poszczególnych oddziałach, składa się z kuratora, wybranego z grona profesorów wyższych uczelni. przedstawiciela Min. W. R. i O. P. oraz z przedstawiciela M. S. W., co zapewnia bezstronność i uwzględnienie interesów stron zainteresowanych.

Ważną cechę tego stowarzyszenia stanowi jego charakter międzyuczelniany. Jest to jedyna legalna organizacja międzyuczelniana w Polsce. „Liga" pozwala na swobodną wymianę myśli między uczelniami.

Podkreślić jeszcze należy. że „Liga" w przeciwstawi niu do innych organizacyj. występujących uprzednio w Polsce. oraz na terenie międzynarodowym, jak np. C. T. E. jednoczy wyłącznie młodzież polską i nie należy do organizacyj międzynarodowych. Nie zajmuje się międzypaństwową polityką młodzieży, wychodząc ze słusznego założenia, że reprezentacja i polityka państwa należy wyłącznie do rządu.

KOMITET REDAKCYJNY:

Kol. kol. Konrad Bohdanowicz, Bohdan Kopeć, Jan Ł. Łągowski, Andrzej Święcicki. Włodzimierz Umiastowski.

Akademik w Czechosłowacji

Głównym ośrodkiem w którym koncentruje się życie akademickie Czechosłowacji jest Berno. Duże. 260 tys. miasto, presiąknięte nawskroś cywilizacją zachodu potrafiło zogniskować w swych murach całokształt nauk wyższych Czechosłowacji, dystansując tem samem Pragę i Bratislavę.

Masarykova Universita Technika (Politechnika), Vysoka Skola Zemedelska (Agronomja), oraz Vysoka Skola Zverolekariska (Weterynarja) —oto uczelnie berneńskie, z których jest dumny naród czeski.

Olbrzymie gmachy uniwersyteckie, każdy niemal przeznaczony dla innego wydziału. wznoszone nieraz kosztem miljonów koron, jak np. „Prawnicka Fakulta", są ozdobą miasta. Uczelnie berneńskie znajdują się przeważnie na przedmieściu, zapewniającem maksimum ciszy i spokoju dla studjującej młodzieży, pokaźny odsetek stanowią Polacy, Bułgarzy. Węgrzy. Jugosłowianie. Niemcy, Łotysze. Litwini, Ukraińcy i Żydzi.

Koszta studjów w uczelniach wyższych wynoszą rocznie dla obcokrajowców około 1200 kor., dla obywateli czeskich 600 kor.

Życie prywatne akademika czeskiego niewiele się różni od życia w Warszawie czy Wilnie—są może pewne cechy charakterystyczne, swoiste —nie odgrywają one jednak żadnej roli.

W miarę możności studenci starają się zwykle zamieszkać w domu akademickim, obliczonym na przeszło 3 tys. łóżek. Pokoje są ładne. urządzone niemal luksusowo, przeważnie dwu lub trzy osobowe, których koszt nie przekracza miesięcznie 100 kor. W tymże domu akad. znajduje się Ak. Kasa Chorych. Tow. Opieki nad Akademikiem, Organizacja Sportowa i t. p. — wszystko związane z sobą w pewną całość, dającą akademikowi jaknajlepsze warunki bytowania.

Mieszkania prywatne są droższe — cena ich waha się od 130—160 kor. miesięcznie, co odpowiada naszym 30 zł.

Charakterystyczną rzeczą jest to. że pokój wynajmuje się studentowi zwykle z pościelą. t. zw. „pierzyną" — nic więc dziwnego, że tacy „naukowcy" spędzają niemal cały dzień w bibliotekach i czytelniach, nie opalając wcale pokoju, a pakują się wprost w zimne puchowe bety.

Pozatem cena pokoju w Domu Akad., jak i w mieszkaniu prywatnem obejmuje również śniadanie, na które składa się przeważnie kawa i bułki z masłem — jest to zupełnie normalne i ogólnie przyjęte, tak, że specjalnie o śniadanie nigdy się nikt nie umawia. Kwestję obiadów i kolacyj dla braci akademickiej rozwiązuje „Mensa Akademickych Vysokych Ceskych Skol Brneńskych".

Obiady obfite, smaczne. złożone z trzech dań kosztują 3.50 kor. (80 gr.). — Pewnem niedociągnięciem jest tutaj może szczupłość lokalu, tak, że nieraz na otrzymanie obiadu trzeba „trochę" poczekać. Gorąca kolacja kosztuje 3 kor. — można i taniej. Jeżeli chodzi o życie kulturalne i samopomocowe, to koncentruje się ono przeważnie w ramach organizacyj wydziałowych oraz w ogólnouczelnianym związku samopomocowym, gdzie — o dziwo — nie odczuwa się wcale rozpolitykowania czeskiego akademika. Poza organizacjami wydziałowemi istnieją jeszcze organizacje narodowościowe, jak np. Związek Polaków oraz Korporacja „Samogitia" (co znaczy Żmudź), do której należą Polacy z Litwy. utrzymujący ze sobą jaknajbardziej serdeczne i przyjacielskie stosunki.

Nawiasem należy wspomnieć, że noszenie barwnych dekli korporanckich przez związki czeskie jest wzbronione, prawo to natomiast posiadają cudzoziemcy którzy jednak w praktyce z tej klauzuli nie korzystają.

Oto jest przekrój przez życie czeskiego akademika berneńskiego, które szkicuje warunki pracy Polaków studjujących w Pradze czy Bratislavie. zorganizowanych w Związku Akademików Polaków. którym w najbliższym czasie poświęcę kilka wierszy.

Włodz. Umiastowski.

Jedziemy do Niemiec

Jeszcze dwa lata temu nie mieliśmy prawie żadnej styczności z młodzieżą akademicką trzeciej Rzeszy. Stosunki młodzieżowe obu państw poprawiały się stopniowo.

Bezpośredni kontakt osobisty został zawarty w ub. r. akademickim, kiedy Oddział „Ligi" w Wilnie gościł u siebie dwie wycieczki kolegów Niemców. O wielkiem zainteresowaniu sprawami współpracy polsko-niem. świadczy fakt, że między uczestnikami drugiej wycieczki przybył do Wilna oficjalny przedstawiciel „Koenigsberg Studentenschaft" dr. Schabe, który pertraktował co do współpracy młodzieży polsko-niem. Na zebraniu w „Lidze", na którem był rownież obecny prof. Koschmider, zostały ustalone punkty ewentualnej współpracy na przyszłość, z mającą się utworzyć sekcją polsko-niemiecką.

Moment podpisania umowy z „Ligą" i ogólnoakademickim „Deutsche Studentenschaft" przyczynił się do znacznego ożywienia współpracy. O jej żywotności i rozwoju dowodzi zorganizowanie przez „Ligę" w czasie od 20.II do 1.IV ub. r. (niemiecka przerwa międzysemestralna) wymiany pobytów rodzinnych między Polską i Niemcami, na wzór wymiany wakacyjnej.

Każda rodzina przyjmująca do siebie cudzoziemca, wysyła kogoś zagranicę. Zapewnione jest utrzymanie z mieszkaniem, ewent. jeszcze zwrot kosztów podróży w części lub w całości. Wyjeżdżający z Polski otrzymują ulgi kolejowe, ewent. bezpłatne bilety u nas oraz ulgi kolejowe w Niemczech. Możliwe jest również, aby rodzina przyjęła na pobyt Niemca(kę), bez jednoczesnego zamiaru wysłania kogoś ze swych członków do Niemiec. Ewentualne zgłoszenia listowne należy kierować pod adresem: P. A. Z. Z. M. „Liga", Wilno. ul. Wielka 17—4.

Z historji Studentenbund'u

26 stycznia 1925 r. z rozkazu szefa partji Adolfa Hitlera wystąpił student prawa Wilhelm Tempł z proklamacją do wszystkich studentów niemieckich, nawołując do przystąpienia do szeregów młodzieży walczącej o narodowo-socjalistyczne Niemcy.

Proklamacja zaczynała się od słów: „Więcej niż 2 lata upłynęło od czasu, kiedy pierwszy student swoje przystąpienie do narodowego socjalizmu zapłacił życiem. Nasz ruch ciągle jest zabroniony i prześladowany".

Powoli, lecz z uporem rozwijał się młoda organizacja National-sozialistische Deutsche Studentenbund (w skróceniu NSDstB), dziś tak poważna i silna. W pierwszym roku posiada 28 kół i liczy 580 członków.

Kierownictwo partji zwraca na młodzież akademicką wielką uwagę. Już w r. 1921. według owczesnego afisza, niejaki p. Adolf Hitler wygłosił odczyt p. t. „Niemiecka młodzież — niemiecka przyszłość". Na kongresach partyjnych wiele czasu poświęca się w Studentenbund'owi. Jego centralne władze mieszczą się w Monachjum i tutejszy Uniwersytet Ludwika Maksymiljana zostaje pierwszy opanowany przez młodzież umundurowaną z pod znaku swastyki. (Swastyka, zdobiąca sztandary akademickie ma kształt nieco wygięty i spłaszczony).

Kierownikiem organizacji zostaje Baldur von Schirach, dzisiejszy wódz niemieckiej młodzieży, publicysta i poeta, jeden z najbliższych współpracowników Hitlera. Rozpoczyna się okres pracy propagandowej i wyborczej. Ma do zwalczenia cały szereg drobnych organizacyj na jakie młodzież niemiecka w r. 1929 była rozbita. Wyliczenie tych organizacyj zajmuje najmniej 40 pozycyj. Studentenbund opanowuje Berlin, potem Heidelberg i inne uczelnie. W „Völkischer Beobachter" umieszczane są wciąż notatki pod wspólnym tytułem „Od zwycięstwa do zwycięstwa". Organizacja się tak rozrasta, że niemożliwem jest utrzymanie bezpośredniej łączności między kierownictwem i członkami. trzeba stworzyć organizacje okręgowe.

Od zdobycia większości na wszystkich prawie uczelniach praca postępuje w innym już kierunku — urabiania światopoglądu politycznego członków.

Kierownictwo partji powierza Studentenbundowi sprawę likwidacji korporacyj która w roku zeszłym zostaje doprowadzona do końca a różnokolorowi korporanci przechodzą do Studentenbund'u.

Na czele organizacji staje Albert Derichsweiler, który sprowadza pracę w związku na zagadnienia wewnętrzne. Ostatnią wielką pracą podjętą przez Związek jest t. zw. „Reichsleistugkampf" akcja propagująca jaknajszerzej ideę narodowo socjalistyczną.

25 i 26 stycznia rb. w „kolebce" ruchu. w Monachjum odbędą się uroczystości święta 10-lecia. Przy tej okazji Studentenbund na łamach swego naczelnego organu p. t. „Die Bewegung" pisze. że „Studentenbund dziękuje Wodzowi za wielkie zadania. które mu przekazał i zapewnia go, że wypełni je tak samo w przyszłości, jak przez minionych 10 lat". (Liga).

Koniec ukrainofilskiej tradycji na uniwersytetach w Pradze i w Wiedniu

Wiedeński uniwersytet był dotąd schroniskiem dla ukraińskiej nauki historycznej. Obecnie nastąpił odwrót od Ukraińców w związku ze zmianami personalnemi na uniwersytecie. To samo dzieje się w Pradze. Profesorowie uczelni zbliżyli się z oficjalną nauką polską.

Obecnie młodzież ukraińska kieruje się do Niemiec. Katedrę historji na uniwersytecie berlińskim objął przychylny Ukraińcom prof. Ubersberg, również w Królewcu prof. dr. Koch budzi nadzieje historyków ukraińskich.

Wiadomości w kilku wierszach

— **Akademicka Misja Katolicka.** Od 10 lat grupa akademików francuskich pod przewodnictwem ks. Picard'a de la Vacquerie organizuje w czasie wakacyj podróże zagranicę, mając na celu zbliżenie kulturalne ze studentami obcych krajów.

W czasie swych wędrówek grupa ta odwiedziła Grecję, Rumunję, Niemcy, Węgry, Anglję, Szkocję, Irlandję, Austrję, Danję, Holandję. Kanadę i Stany Zjednoczone.

W czasie ostatnich wakacyj Misja spędziła miesiąc w Hiszpanji odwiedzając najważniejsze centra kulturalne.

— **„Czeska Liga Akademicka".** Czeska Liga Akademicka obchodziła 30-tą rocznicę swego istnienia.

Już przed wojną Liga Czeska cieszyła się wielką popularnością wśród akademików. W r. 1914 liczyła ponad 200 członków. Wojna światowa była wielkim ciosem dla organizacji, tak że w r. 1918 organizacja liczyła 20 członków.

— **40 lecie „Sariny".** Sekcja akademicka języka francuskiego pod nazwą „Sarina", należąca do Stowarzyszenia Studentów Szwajcarskich we Fryburgu obchodziła 40-lecie swego istnienia.

Mszę za dusze zmarłych członków „Sariny" celebrował kapelan uniwersytetu we Fryburgu ks. Pilland.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Kupiectwo broni się przed podwyżką czynszu lokalowego

Dekret o przymusowej obniżce pod sławowego komornego przyniósł wielu lokatorom małych mieszkań niewątpliwą korzyść. Coprawda w warunkach wileńskich podstawowe komorne zachowało się w niewielu kamienicach; życie zmusiło już dawno właścicieli nieruchomości do obniżki czynszu od 10 do 25 procent poniżej tej granicy, jednakże w niektórych wypadkach przejawiły się dobrodziejstwa tego dekretu.

Jest jednak inna strona tego dekretu która bardzo wielu lokatorom spędza sen z powiek. Już w czasie omawiania projektu dekretu wolne zawody i szereg organizacyj gospodarczych miały zastrzeżenia i to bardzo poważne co do zniesienia ochrony lokatorów w stosunku do lokali większych. Niestety postulaty zainteresowanych nie znalazły posłuchu — dekret wyjął z pod ochrony większe lokale.

Najbardziej zagrożonymi skutkami tej części dekretu czują się właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, których egzystencja związana jest do pewnego stopnia także z wyrobionym w ciągu szeregu lat adresem — ulicą, lokalem, gdzie rozwija się lub wegetuje firma. Dotyczy to firm większych bo mniejsze, ściślej tylko część ich, ma ratunek w tymże dekrecie, który utrzymuje ochronę nad lokalami przedsiębiorstw, posiadających w roku 1935 najniższe kategorje świadectw — a mianowicie — handlowe — IV oraz przemysł. VII i VIII.

W praktyce wyjęcie z pod ochrony lokatorów oznacza, że z dniem 30 września 1936 roku każdy większy sklep może otrzymać wypowiedzenie i może być wyeksmitowany, albo będzie musiał płacić tyle ile zechce czy zdoła od niego wydusić właściciel kamienicy.

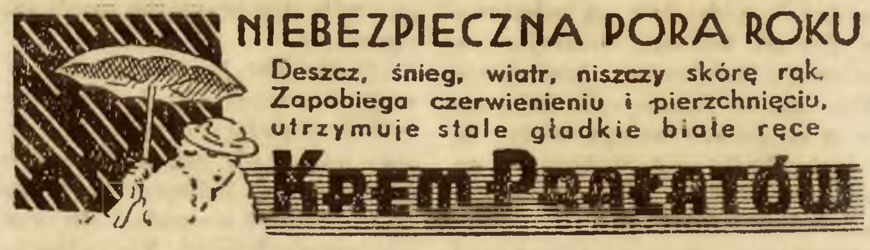
Jak twierdzą kupieckie organizacje Wilna, już dziś daje się zauważyć pierwsze jaskółki przyszłych konsekwencyj tej części dekretu dla właścicieli większych firm handlowych. Już teraz niektórzy właściciele nieruchomości w Wilnie żądają nie mając do tego prawa, o płacenia wyższego komornego i grożą opornemu lokatorowi, że w październiku 1936 roku będą z nim mówili przez komornika.

Lokatorzy nie chcą jednak pozwolić, aby właściciele nieruchomości wykorzystali tę sytuację na niekorzyść ich kieszeni a nieraz i egzystencji i w tym celu rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję, zmierzającą do zneutralizowania groźnych skutków części dekretu. Akcja ta została zainicjowana przez związki lokatorów we wszystkich większych ośrodkach kraju.

W Wilnie onegdaj w lokalu Związku Lokatorów, zrzeszającego 5 tys. osób, odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj gospodarczych w Wilnie, na której omawiano poruszone przez nas na wstępie sprawy. Stwierdzono, że sytuacja staje się coraz bardziej ciężka. Właściciele nieruchomości nie wykazują żadnego zrozumienia dla tej ciężkiej sytuacji, w której się znajduje kupiectwo naszego miasta, i kategorycznie żądają podwyżki komornego. Sytuację pogarsza jeszcze to, że **dekret przyszedł niespodziewanie. Każdy był pewien ochrony lokatorów. Remontowano lokale —wkładano tysiące. Nikt nie miał i nie ma długoletniego kontraktu.**

Mówiono na tej konferencji, że Ministerstwo Skarbu prawdopodobnie wystąpi w obronie lokali handlowych, bo rozumie, że podwyżka czynszu, niczem nieskrępowana, może fatalnie odbić się na wypłacalności podatkowej kupiectwa.

W rezultacie na konferencji postanowiono opracować memorjał z postulatami sfer gospodarcz. Wilna i złożyć go do właściwych władz centralnych. Oprócz tego w dniu **2 go lutego br. w sali Miejskiej odbędzie się wiec lokatorów**, poświęcony temu zagadnieniu. (w).



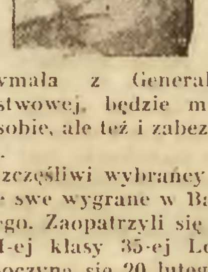
Ślepy, ale szczęśliwy traf

Loterją rządzi traf. Ale traf może być szczęśliwy lub niepomyślny. Nie znajdzie się chyba nikt ktoby się nie zgodził z tem, że wyniki ostatniego ciągnienia miljona zawdzięczać należy wypadkowi nader szczęśliwemu.



Oto np. pp. Władysław Giemza i Jakób Kotapka, sympatyczni robociarze w Mościcach, pracujący — pierwszy, jako ślusarz, drugi zaś jako szofer. Grają od kilku lat wspólnie. W poprzednich loterjach posiadali inny numer, a że w ciągu pewnego czasu nie padła nań żadna większa wygrana, więc zmienili go na Nr. 14794. I oto zdarzyło się że na dawny numer padła wygrana 100.000 zł. Przyjaciele byli bardzo tem zmartwieni. Okazało się jednak, że Nr. 44.794, nabyty w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie (pl. Kazimierza 1), jest jeszcze szczęśliwszy, gdyż padł nań miljon. Stąd nauka: nie należy się zrażać do numerów, bo każdy ma jednakowe szanse, a raczej — kto może — powinien mieć kilka rozmaitych losów.

O wygranej dowiedziała się małżonka p. Kotapki z transmisji radjowej i posłała do niego w chwili, gdy jako szofer wyjeżdżał do Lwowa. P. Kotapka przypuszczał początkowo, że stało się jakieś nieszczęście, powrócił więc śpiesznie wystraszony do domu. Tam dowiedział się dopiero, że stał się nagle bogaczem.



Ostatnia wreszcie ćwiartka należy do p. Kołodziejowej, żony mechanika w Mościcach. Pani K. posiada w rodzinie licznych bezrobotnych, cieszy się więc bardzo, że dzięki 200.000 złotych, jakie otrzymała z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, będzie mogła nietylko zapewnić byt sobie, ale też i zabezpieczyć przyszłość krewnym.

Szczęśliwi wybrańcy fortuny pozostawili narazie swe wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaopatrzyli się też niezwłocznie w losy do 1-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego r. b.

Rezultaty badań komisji międzyministerjalnej na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Zagłębiu Naftowem

Specjalna komisja międzyministerjalna do zbadania sytuacji w przemyśle na Górnym Śląsku i w zagłębiu naftowem, która miała — jak wiadomo — za zadanie szczegółowe zapoznanie się z dezyderatami przemysłowców i robotników w przemyśle górniczym i hutniczym oraz rozpoznanie aktualnych trosk przemysłu naftowego, powróciła już do Warszawy.

Jak informują Ajencję „Iskra", komisja udała się przedewszystkiem do Katowic, gdzie zajęła się badaniem sytuacji w przemyśle ciężkim. Na szeregu konferencyj odbytych pod przewodnictwem dyr. Pechego z min. przemysłu i handlu komisja zapoznała się szczegółowo z postulatami przemysłu węglowego, hutniczego, cynkowego i koksowni, omawiając z przedstawicielami przemysłu sprawy komunikacyjne, skarbowe, przemysłowo-prawne i socjalne. Ponadto komisja odbyła pod przewodnictwem dyr. inż. M. Klotta z min. opieki społecznej szereg konferencyj z robotnikami, którzy ze swej strony przedstawili komisji swe dezyderaty i troski w związku z ujawniającemi się ostatnio tendencjami do zmiany warunków płacy i pracy. **Zestawiając stanowiska przemysłowców i robotników komisja mogła stwierdzić istnienie dość znacznego rozdźwięku w sprawach socjalnych między przedstawicielami świata pracy i pracodawców na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Z Katowic komisja udała się do Lwowa, gdzie przy zastosowaniu analogicznych metod pracy zajęła się obserwacją sytuacji w przemyśle naftowym. Konferencje przeprowadzone z przemysłowcami i robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle naftowym, wykazały, że **na odcinku niejalnym sytuacja przedstawia się w zagłębiu naftowem znacznie lepiej, aniżeli na Górnym Śląsku.** Stosunki pomiędzy pracodawcami i światem pracy nacechowane są w przemyśle naftowym, jak komisja mogła stwierdzić, wzajemną życzliwością i zaufaniem. Wydaje się że nagość komisja nie spotkała się w zagłębiu naftowem z tendencjami ze strony przemysłowców do szukania poprawy swej sytuacji w pogorszeniu warunków pracy i płacy robotników.

Fotografowanie nie jest rzemiosłem

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwróciła się do Związku Izb w sprawie uznania wykonywania przez składy przyborów fotograficznych prac fotochemicznych za przygotowawczą czynność handlową nie wchodzącą w zakres rzemiosła fotograficznego.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zgłosiła w związku z tem wniosek, aby fotografowanie wogóle skreślono z listy rzemiósł. Związek Izb, rozpatrzywszy tę sprawę, wypowiedział opinję, że wniosek uznania fotografowania za przemysł wolny uważa za słuszny.

Za wnioskiem tym przemawia ogromny postęp techniczny w tym zawodzie, co powoduje że opanowanie strony technicznej fotografowania nie jest dziś już rzeczą trudną i okres lat 6-ciu, przeznaczony na naukę tego zawodu, jest stanowczo za długi. Wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu wraz z opinją Związku Izb będzie przesłany do ministerstwa przemysłu i handlu.

FRYDERYK KAMPE. 60

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Betty zgodziła się. Wcale nie odczuwała głodu, ale lekki posiłek w towarzystwie samego prezesa był wydarzeniem nie do pogardzenia.

Milczący lokaj przyniósł na tacy zimne mięso, owoce i herbatę. Betty zaczęła jeść z przyzwoitości, ale wkrótce zjawił się prawdziwy apetyt, ponieważ wszystko było wyborne. Do herbaty dostała papierosa.

Czuła się w siódmem niebie i rozmyślała:

Siedzę z Jozue Manfieldem i palę papierosa; jest północ, zaraz powie, że się zakochał we mnie od pierwszego wejrzenia.

Nagle przyszła pani prezesowa usłyszała głos:

— Wszystko jest bardzo proste, miss...

— Betty, panie prezesie — podpowiedziała pośpiesznie, dziwiąc się, że ma tak słabą pamięć.

— Tak, miss Betty... A więc siedzi pani tu, pali papierosa i dobrze... Wystarczy, że jest w tej norze choć jedna żywa dusza.

Spojrzała zalotnie.

— Tu jest djabelnie pusto i samotnie, prawda? — zapytał Manfield i z uczuciem przykrości przypomniał sobie przyjęcie u Lundquista, skąd przed godziną udało mu się szczęśliwie uciec.

— To zależy tylko od pana, panie prezesie. Pan może mieć zawsze towarzystwo, ile razy będzie chciał. I ja przyjdę do pana prezesa i... wogóle wszyscy przyjdą...

Chciała odpowiedzieć mądrze, delikatnie i dowcipnie dać do zrozumienia, że może śmiało wyjawić swoje uczucia — ale nie wyszło.

Manfield podniósł głowę. Ze swego ciemnego kąta widział wyraźnie twarz Betty Tompson, dostrzegł źle zamaskowany wyraz chytrego czatowania i pomyślał, że u tej małej stenotypistki, która z pewnością doskonale wie, czego chce — też nie znajdzie zrozumienia.

Wszyscy się liczą z nim tylko dlatego, że jest Manfieldem.

W pierwszej chwili Betty sądziła, że się przesłyszała, ale głos powtórzył jeszcze raz.

— Proszę odłożyć papierosa, zaczynamy...

*

Likanen był porządnie wystraszony, gdy po powrocie do domu Betty przeszła tuż obok i nawet go nie zauważyła.

Mistress Thompson spoglądała niechętnem okiem na młodego człowieka, który cały wolny czas kręcił się po jej mieszkaniu, wszelkiemi sposobami starała się to utrudnić, ale tam, gdzie chodziło o Betty, żadne przeszkody nie potrafiłyby powstrzymać Likanena.

Betty jeszcze nic nie wiedziała o swojem szczęściu, natomiast dla Likanena sprawa była postanowiona.

Sekretarka Manfielda wróciła w wyjątkowo złym humorze, oczywiście, wszystko się skrupiło na matce i na Likanenie; oboje nie mogli narzekać, bo oberwali jednakowo, chyba z tą różnicą, że mistress Tompson zmartwiła się, a generalny sekretarz był formalnie zdruzgotany.

Nie ulegało wątpliwości, że między Manfieldem a Betty coś zaszło.

Prawdopodobnie... o, nie, całkiem napewno, zaproponował jej spacer po parku... Tak się zaczęło, nie inaczej... Zapytał groźnie:

— Betty. Żądam, aby pani mi zaraz powiedziała, co się stało?... Tak jest, żądam tego.

Krzyknęła z niepohamowaną wściekłością:

— Nic.

Teraz gniew dziewczyny obrócił się na nieszczęśliwego młodzieńca:

— Nic. Zupełnie nic. Od samego początku żadnej zmiany — tylko ciągle mi dyktuje. Zwarjować można... Dyktuje cały dzień, cały wieczór... Wyciąga z domu o północy i też dyktuje. Łajdak... Kat...

I nagle zaniosła się łkaniem.

Mała Betty była trochę histeryczką.

Mistress Tompson łagodnie dotknęła drgających pleców swojej biednej córki; tylko serce matczyne potrafi się wczuć i podzielić gorzkie rozczarowanie swego dziecka.

Ktoś pocichu wysunął się z pokoju.

Generalny sekretarz J. M. Leecanen.

(D. c. n.)

Przychodnię lekarską



otwarto w tych dniach na terenie olimpjady w Garmisch dla potrzeb zawodników.

2 lutego „dzień zbiórki książek i gazet" na cele P. M. S.

Odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej wspólne z Radą Nadzorczą pod przewodnictwem dra Świeżyńskiego prezesa Rady Nadzorczej przy udziale delegata Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. nacz. Bałrińskiego. W zebraniu wzięło udział 14 osób.

Przyjęto i omowiono sprawozdanie z prac prezydjów i wydziałów szkolnego, pozaszkolnego, finansowo gospodarczego i propagandowego. W miejsce p. Borkowskiego, który spowodu choroby zrzekł się mandatu, wybrano skarbnikiem p. mec. Kierznowskiego.

Zarząd Centralny prowadzi obecnie 42 szkoły przy szkołach tworzy bibljoteki, tudzież czytelnie — świetlice. Celem obfitszego zaopatrzenia ich w pisma i książki, Zarząd organizuje na 2 lutego dzień propagandy zbiórki książek i gazet. W tym celu w kilku punktach miasta zostaną umieszczone odpowiednie skrzynki. Również dla zasilenia funduszów Macierzy będą wprowadzone dla wewnętrznego użytku kwitarjusze propagandowe.

STACJA—MIT

Zarząd miasta opracował szczegółowy plan budowy stacji autobusów zamiejskich. Istnieje projekt umiejscowienia stacji na rynku Nowogródzkim. Wybór jednak miejsca ostatecznie jeszcze nie został zdecydowany.

Rozpoczęcie robót uzależnione jest od wysokości kredytów, jakie wyasygnuje w roku bieżącym Fundusz Pracy.

Na marginesie nie od rzeczy będzie nadmienić, że Wilno do obiecywanej stacji autobusów zamiejskich nie ma szczęścia. Od 5 już lat magistrat stale projektuje przystąpienie do budowy, za każdym jednak razem brak kredytów paraliżuje te zamierzenia. W swoim czasie rozpoczęta została nawet budowa u podnoża góry Boufałowej, w trakcie jednak robót magistrat zmienił swój projekt pierwotny. A stacji jak niema, tak niema.

Wiec protestacyjny w Holszanach

Mieszkańcy Holszan i okolicznych wiosek zebrani na wiecu protestacyjnym w dniu 26 b. m. protestowali przeciwko uciskowi 200 tysięcznej ludności polskiej w Litwie. W rezolucji ludność gminy holszańskiej wyraża uciśnionym rodakom w Litwie współczucie w ich ciężkiej niedoli i nawołuje do wytrwania w nierównej walce o należne im prawa i honor Polaka w Litwie. Zebrani na wiecu zapewniają Polaków w Litwie, że ich troski i bóle odczuwa głęboko całe społeczeństwo polskie. Uczestnicy wiecu potępiają metody przemocy na ludności polskiej w Litwie.

Postawy w ciemnościach

26 bm w postawskiej elektrowni pękła chłodnica wskutek znacznego obciążenia maszyn, co spowodowało unieruchomienie dynamomaszyn i pogrążyło miasto w ciemnościach. Naprawa potrwa kilka dni.

KRONIKA

Środa 29 Styczeń

Dziś: Franciszka Salezego B.
Jutro: Martyny P. i Hipolita M.

Wschód słońca — godz 7 m. 17
Zachód słońca — godz 3 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 28.I. 1936 r

Ciśnienie 752
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 2
Opad 3,7
Wiatr: wschodni
Tendencja: zwyżkowa
Uwagi: pochmurno, rano deszcz, wieczorem śnieg.

PRZEPOWIEDNIA POGODY W/G PIM'a do wiecz. dnia 29 bm

W Wileńskiem i na Polesiu — pochmurno z opadami śnieżnemi, w pozostałych dzielnicach chmurno i mglisto, miejscami drobny opad.

W Wileńskiem i na Polesiu — mroźno. W pozostałych dzielnicach — spadek temperatury.

W Wileńskiem i na Polesiu — słabe wiatry północno wschodnie i północne, w pozostałych dzielnicach — słabe wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) S—ów Augustowskiego (Kijowska 2); 5) Paka (Antokolska 42; 6) Zajączkowskiego (Witoldowa 22); 7) Szantyra (Legjonów 10); 8) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Żemło Jan, 2) Kocka Janina, 3) Kocki Kazimierz, 4) Kocki Piotr, 5) Kocka Józefa, 6) Kisiel Jan, 7) Wołyńska Marina.

— **Zaślubiny:** 1) Saliman Szaja — Sznajierowiczówna Bejla, 2) Szot Leonard — Bankowska Janina, 3) Surwiłło Leon — Horulewiczówna Marja-Anna.

— **Zgony:** 1) Pelnik Lejba, rolnik, lat 35; 2) Mirbach Alfred, ziemianin, lat 68; 3) Sienkiewicz Bartłomiej, rolnik, lat 75; 4) Terajewicz Wincenty, lat 70.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Śliwiński Adrzej z Warszawy; Woj. Pasławski z Białegostoku; Witt Jarosław z Warszawy; Okuszko Aleksander, ziemianin z maj. Iłów; Gertner Julja z Pabjanic; Łuczyńska Antonina z Miechowa.

MIEJSKA

— KOSTKA KAMIENNA NA UL. OSTROBRAMSKIEJ I BAZYLJAŃSKIEJ. Z nastaniem wiosny zarząd miasta zamierza przystąpić do kontynuowania robót przy budowie nowoczesnych jezdni. Na pierwszy plan pójdą ulice Ostrobramska (na odcinku od Ostrej Bramy do Mostu Kolejowego) oraz ul. Bazyljańska. Obie te ulice otrzymają jezdnię z kostki kamiennej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— ŁAŹNIA AKADEMICKA. Zarząd Akademickiego Ośrodka Zdrowia USB w Wilnie Oddział „A" podaje do wiadomości, iż została uruchomiona łaźnia Akademickiego Ośrodka Zdrowia, mieszcząca się przy ul. Uniwersyteckiej 5. Opłata od osoby wynosi 30 groszy. Czynna od godz. 16 do 21. Rozkład dni następujący: wtorek i środy — dla nieakademików; czwartki — dla studentek USB; piątki i soboty — dla studentów USB.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dziś, 29 stycznia na Środzie Literackiej** utalentowany poeta z awangardy krakowskiej Marjan Czuchnowski będzie czytał swoje utwory poetyckie. Ten wieczór autorski wywołał w kołach literackich Wilna duże zainteresowanie. Początek wyjątkowo o godz. 20.45.

— ODCZYT PROF. JASINOWSKIEGO. 30 stycznia br. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologji USB (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. „Kopernika" na którem prof. dr. B. Jasinowski wygłosi odczyt p. t. „Podłoże biologiczne filozofji Arystotelesa i charakter ogólny biologji greckiej"

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** Dziś, t. j. we środę 29 bm. odbędzie się wewnętrzne zebranie Klubu Włóczęgów w mieszk. prof. I. Jaworskiego Portowa 5—19, poświęcone sprawom organizacyjnym. Początek o godz. 21. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Odczyt Czuchnowskiego w Sali Śniadeckich.** W środę 29. I. o godz. 19 (punktualnie) w Gmachu Głównym USB. — w sali Śniadeckich odbędzie się odczyt znanego awangardowego poety chłopskiego Marjana Czuchnowskiego nt. „Nowa literatura chłopska".

SPRAWY ROBOTNICZE

21 bm. odbył się w monopolach tytoniowym i spirytusowym w Wilnie jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko specjalnemu podatkowi od uposażeń. Jednocześnie strajk był przeprowadzony w monopolach w całej Polsce.

27 bm. akcja strajkowa, zgodnie z nakazem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Tytoniowych i Spirytusowych ZZZ., została ponownie podjęta, tak że strajki jednogodzinne odbywają się codziennie. 28 odbył się w lokalu ZZZ. w Wilnie wielki wiec robotników monopolowych, na którym po referacie Sekretarza Okr. ZZZ. Leonida Abolnika uchwalono akcję protestacyjną kontynuować.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— DWUDZIESTOLECIE ZW. ZAW. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŻYDOWSKICH. W sobotę odbyła się w sali Konserwatorjum uroczysta akademja, urządzona przez Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Żyd. z okazji jubileuszu 20 lecia istnienia Związku. Akademję otworzył przewodniczący p. Grosman, charakteryzując w wstępnem przemówieniu obecną sytuację szkolnictwa z żyd. jęz. wykładowym, które walczyć musi z wieloma wewnętrznemi i zewnętrznemi przeszkodami o swój byt. Duża część tej walki spoczywa na barkach nauczycielstwa tych szkół, i niema takiej ofiary — kończy mówca — którejby społeczeństwo żydowskie wraz z nauczycielstwem nie poniosły by zapewnić temu szkolnictwu istnienie i dalszy rozwój.

Referaty na temat stosunku społeczeństwa do szkół i nauczycielstwa wygłosili pp. Pluder macher, Cukierman i Bastowski, poczem p. Broj do powitała obecnych na sali przedstawicieli społeczeństwa i szkolnictwa polskiego.

Po powitaniach i odczytaniu telegramów gratulacyjnych z różnych stron Polski i świata nastąpiła część koncertowa programu, w której wzięli udział chór Tow. „Wilbig" pod wytrawnem kierownictwem prof. Slepa, p. F. Witalina, art. b. „Trupy Wileńskiej" z recytacjami z literatury żyd., skrzypek E. Katz, śpiewaczka p. L. Wajnówna i orkiestra mandolinistów pod batutą M. Lichtzona. (m)

— ROCZNICA ZGONU DRA C. SZABADA. W ŻIN. W rocznicę zgonu dra C. Szabada współtwórcy i jednego z najgorliwszych budowniczych Żyd. Instytutu Naukowego urządzone zostało w niedzielę w ŻIN uroczyste posiedzenie naukowe, poświęcone osobie i działalności zmarłego. Posiedzenie otworzył red. Z. Rejzin, poczem osobistemi wspomnieniami o drze Szabadzie dzielił się z zebranymi red. N. Prylucki z Warszawy, który nakreślił mieniącą się wielostronnością zainteresowań i szerokością działanie społecznego sylwetkę zmarłego. W imieniu aspirantów Instytutu przemówił mag. Linder, dr. M. Weinreich złożył sprawozdanie z aspirantury im. dra Szabada przy ŻIN. (m)

RÓŻNE

— **Sprostowanie.** We wczorajszym „Kurjerze" umieściliśmy zdjęcie i opis choinki. Choinkę tę zorganizowała RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ROBOTNIKÓW PAŃSTWOWCÓW, a nie Rodzina Zw. Zaw. Robotników Państwowych, jak mylnie podaliśmy.

ZABAWY

— **Dancing u Zielonego Sztralla.** ul. Mickiewicza 22 odbędzie się dn. 1 lutego br., urządzony staraniem Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta. Dancing zapowiada się wyśmienicie. Bufet smaczny i obficie zaopatrzony. Wstęp 1 zł. 49 gr., akad. 99 gr.

— **ATRAKCJA KARNAWAŁU.** Całe Wilno z Kołem Turkologów St. Szk. Nauk Polit. wybiera się na jedyny wieczór, do **„Wesołego Stambułu".** Stroje dowolne. Zbiórka w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (ul. Arsenalska 8) w dniu **1 lutego** o godz. 22. Bilety: zł. 2.30, akad. 1.50. Balet — Śpiew. — Współczesna muzyka turecka.

—(::)—

Choinka dla dzieci Pocztowego P. W.

W niedzielę w teatrze Wielkim na Pohulance Pocztowe Przysposobienie Wojskowe zorganizowało choinkę i zabawę dla biednych dzieci. W zabawie wzięło udział około 900 osób, w tem oczywiście, olbrzymią większość stanowiły dzieci.

O godz. 11 przybył do teatru wojewoda wileński pułk. Bociański, powitany marszem 1 Brygady. P. wojewodę powitali prezes pocztowego P. W. okręgu wileńskiego płk. inż. Goebel w towarzystwie wiceprezesów okręgu nacz. Eug. Kozłowskiego i Ed. Millera.

Na program złożyły się dwa obrazki sceniczne. Jeden z życia obozowego pocztowego P. W. oraz jasełka.

Wszystkie dzieci zostały przez św. Mikołaja obficie obdarzone łakociami.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

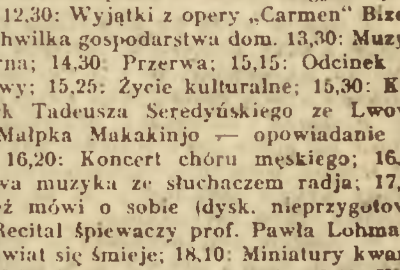
RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 29 stycznia 1936 roku.

6,30: Pieśń por. 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka popularna; 7,30: Dziennik por. 7,30: Muzyka norweska; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Higjena jamy ustnej; 12,30: Wyjątki z opery „Carmen" Bizeta; 13,25: Chwilka gospodarstwa dom. 13,30: Muzyka popularna; 14,30 Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa; 16,05: Małpka Makakinjo — opowiadanie dla dzieci; 16,20: Koncert chóru męskiego; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: Młodzież mówi o sobie (dysk. nieprzygotow.); 17,30: Recital śpiewaczy prof. Pawła Lohmana; 18,00: Świat się śmieje; 18,10: Miniatury kwartetowe; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Klaudjusz Debussy — Iberia; 19,00: O sadach pogad. 19,10: Skrzynka ogólna, listy słuch. omówi T. Łopalewski; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiadomości sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Audycja Wileńskiego Klubu Muzycznego; 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski;; 21,00: XXII audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina; 21,35: Pionierzy awangardy poetyckiej — kwadrans poetycki; 21,50: O sklepach fabrycznych—pogad. 22,00: Muzyka taneczna; 23,00: Wiadomości meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

»KRÓL EDYP«



AUDYCJA TEATRU WYOBRAŹNI WE CZWARTEK 30. I. O GODZ. 21.00

CZWARTEK, dnia 30 stycznia 1936 r.

6.30: Pieśń poranna; 6.33: Pobudka do gimnastyki; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna (płyty); 7.20: Dziennik poranny; 7.30 Koncert solistów (płyty); 7.50: Program dzienny: 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Poranek muzyczny dla młodzieży; 13.00: Józef Haydn — Symfonja D-dur; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Codzienny odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Różne orkiestry grają; 16.00: Gadaninka starego doktora — Tramwaj 16.15: Nastrojowe piosenki; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Czytanie książki — odczyt; 17.15: Koncert w wyk. tria salonowego; 17.50: O książce Marjana Zdziechowskiego „Chateaubriand", wygł. T. Bujnicki; 18.00: Kompozycje fortepjanowe Jana Bramsa; 18.30: Program na piątek; 18.40: Muzyka z płyt; 18.45: Podsłuchane na zabawie — audycja-słuchowisko; 18.55: Muzyka z płyt; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto; 19.15: O mnichach, pedagogach i księżnej generałowej; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Powieść akustyczna — obrazki karnawałowe; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Teatr antyczny ożywiony — wygł. J. Maśliński; 21.00: Klasyczny teatr wyobraźni Premjera słuchowisko p. t. Król Edyp w/g Sofoklesa w oprac. prof. Srebrnego z muzyką T. Szeligowskiego; 21.35: Recital śpiewaczy Marji Maksakowej akomp. prof. Ursteina; 22.00: Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. L. Guttry; 23.00: Wiadomości meteorologiczne; 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

Udaremniony zamach na sklep Prużana

W dniu 27 b. m. o godz. 17,30 do składu aptecznego Prużana (Mickiewicza 15) wszedł pewien młody osobnik, prosząc o pozwolenie zatelefonowania. Po wyjściu tego osobnika ekspedjent znalazł niewielką paczkę, pozostawioną wpobliżu telefonu. Paczka ta właścicielowi sklepu wydała się podejrzaną, zwłaszcza że z jej wnętrza dochodziły charakterystyczne cykania zegarka. Właściciel sklepu wręczył więc tę paczkę ekspedjentowi, polecając mu dopędzić i zatrzymać nieznanego osobnika. Ekspedjent, niedaleko od sklepu, na ul. Mickiewicza dopędził podejrzanego i przy pomocy przechodzącego ulicą przodownika policji, zatrzymał go.

W komisarjacie okazało się, że tajemnicza paczka, pozostawiona w sklepie, zawierała ładunek materjału wybuchowego, połączonego z mechanizmem zegarowym, który miał spowodować eksplozję tej paczki. Jak wynikało z mechanizmu zegarowego, wybuch petardy nastąpiłby po 2 godzinach.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze sądowe.

Z okolic Wilna



Wilkomierskie przedmieście i początek gór Po narskich.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę, dn. 29 stycznia 1936 roku o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera pogodnej komedji współczesnej G. i A. Acrement p. t. **„Arleta i zielone pudła"**, akcja której rozgrywa się w małem miasteczku prowincjonalnem. Utwór ten grany był z wielkiem powodzeniem na scenach polskich i zagranicznych. W roli Arlety wystąpi gościnnie p. Z. Barwińska — artystka teatru Katowickiego.

— **Koncert Deli Lipińskiej w Teatrze na Pohulance.** Dnia 4 lutego r. b. w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi tylko raz jeden światowej sławy pieśniarka (Diseuse) Dela Lipińska. Przy fortepianie Max Lamm. Do dnia 31 stycznia przedsprzedaż biletów w kasie konserwatorjum — Końska 1 od godz. 5 do 8 wiecz. Od dnia 1 lutego przesprzedaż biletów w kasie Teatru „Lutnia". Ceny specjalne. Wszystkie kupony i zniżki nieważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Rose Marie" po cenach propagandowych.** Dziś po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru „Rose Marie" w obsadzie premjerowej, po cenach propagandowych.

Jutro spowodu próby generalnej z „Bajadery" — przedstawienie zawieszone.

— **Jubileusz Józefa Ciesielskiego.** W piątek najbliższy w teatrze muzycznym „Lutnia", odbędzie się obchód jubileuszowy utalentowanego i zasłużonego baletmistrza Józefa Ciesielskiego. W dniu tym po raz pierwszy grana będzie najpopularniejsza op. Kalmana „Bajadera" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Po drugim akcie odbędzie się uroczystość jubileuszowa.

UWAGA! Komitet jubileuszowy komunikuje, że po przedstawieniu odbędzie się bankiet. Zapisy przyjmuje administracja teatru tel 2 24.

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** W sobotę o g. 5 pp. spowodu przypadającego dnia imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odegrana zostanie komedja kontuszowa z końca XVIII wieku ze śpiewami i tańcami „Leosia Puciatówna"

— **Grzegorz Ginzburg i Dawid Ojstrach** — wybitni artyści sowieccy wystąpią na wspólnym koncercie w niedzielę 2 lutego o godz. 8 wiecz. w **„Undzer Teatrze"** (Nowogródzka 8). Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym **„Filharmonja"**, Wielka 8.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę, 29 stycznia powtórzenie programu rewjowego p. t. **„Książę Karnawał"**. Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9 ej.

REWJA „MURZYN" przy ul. Ludwisarskiej.

Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 17 obrazach pt. „KRYZYSOWI PRZTYKA W NOS". Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 w. W niedzielę o godz. 4, 6,30 i 9 wiecz.

—(:)—

„Książe karnawał"

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

„Tanagra," czy nie nazbyt ryzykowna nazwa, przypominająca. coś niesłychanie pięknego, powiewnego, o nieskazitelnych kształtach figurek tanagryjskich, zastygłych w ślicznej tanecznej pozie? Zespół baletowy Tanagra, nie zastanowił się pewnie nad tem, że taka nazwa nakłada obowiązki, przerastające znacznie jego możliwości Girlaski zespołu są wprawdzie świeże, młode i wcale ponętne, ale taniec ich daleki jest od doskonałości, primabalerina jest nawet dosyć ładna, ale jej taniec jak też i jej partnera jest jedynie szablonowo poprawny — zupełnie pozbawiony wyrazu i oryginalności. Baletmistrz w pierwszym swoim tańcu jest jakiś niemrawy i sztywny, a dopiero w tańcach rosyjskich się rozruszał, nabrał giętkości i zwinności i wykazał cały swój kunszt rodowitego rosyjskiego tancerza, czem wywołał entuzjazm górnych sfer.

Niema dwóch zdań, że Ostrowski odjeżdżając ze swym zespołem pozostawił lukę, która nie prędko się da zapełnić. Natomiast świeżo zaangażowany piosenkarz Iżykowski jest pierwszorzędną siłą, nietylko w zakresie wokalnym ale i aktorskim. Świeży, dźwięczny, miękki, dobrze wyszkolony głos artysty brzmi miłe dla ucha, a interpretacja piosenek ma dużo wyrazu i ekspresji. Iżykowski pięknie śpiewa „Od miłości nikt się nie uchroni", „Blondyneczkę", „Zulejkę" i inne piosenki, jest czarującym księciem karnawału w finale i rozkosznie gra i śpiewa z Puchalską w trzyodsłonowej operetce, ułożonej z melodyj znanych operetek i przebojów.

Puchalska w obecnym programie „Książe karnawał", wykazała się jako bardzo dobra wodewilistka. Rostańska daje doskonały nastrojowy numer „Symfonja fabryki", i dzielnie sekunduje Jankowskiemu w groteskowym numerze „Florjan". Huczne oklaski zbiera mistrz charakteryzacji i groteski Jankowski w swej nowej piosence i dawnym repertuarze.

Ze skeczy najzabawniejszy jest „Cetno — Licho" w wykonaniu Opolskiego i Jankowskiego. Melodyjne, ładne i barwne przedstawia się finał „Książe karnawał" w wykonaniu całego zespołu.

Z. Kal.

Na wileńskim bruku

POSTRZELENIE SIĘ BUCHALTERA.

Wczoraj około godziny wpół do ósmej wieczorem w mieszkaniu przy ul. Słowackiego 21, postrzelił się z rewolweru 42 letni Konstanty Wasilewski, buchalter. Kula przebiła mu ramię. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Wasilewski czyścił rewolwer nie wyjmując magazynu. W pewnej chwili nieostrożnie pociągnął za cyngiel i spowodował fatalny strzał.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości pacytat Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i ośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	12.25	12.50
„ II „ 670 „	12.—	12.25
Pszenica I „ 745 „	19.50	20.—
„ II „ 720 „	18.25	19.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.50	4.—
„ II „ 620 „ „	12.75	13.50
Owies I „ 490 „	13.—	13.50
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	13.25	13.75
Mąka pszenna gatunek I—C	29.50	:0.37
„ „ „ II—E	25.75	26.25
„ „ „ II—G	21.—	21.62
„ żytnia do 45%	21.50	22.50
„ „ do 55%	19.—	20.—
„ „ razowa do 90 %	16.—	16 50
Peluszka	21.75	22.25
Wyka	19.50	20.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	31.50	32 50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1400.—	1440 —
„ Horodziej	—	—
„ Miory sk. 216.50	1200.—	1240 —
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	2060.—	2100.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1360.—	1400.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	960.—	1000.—
„ słańcowy „	980.—	1020.—

Ogólny obrót 800.— tonn.

Niezwykłe samobójstwo amnestjonowanego więźnia

Jak już donieśliśmy wczoraj na ul. Lwowskiej znaleziono zasztyletowanego mężczyznę. Był to 18-letni Bronisław Wysocki, zam. przy ul. Wilkomierskiej 117.

Narazie policja przypuszczała iż Wysocki został zamordowany. Wszystkie okoliczności, zdawało się, przemawiały za tem. Okazało się jednak, że przypuszczenie to nie było słuszne — Wysocki popełnił samobójstwo.

Kim jest Wysocki? Mimo swego młodzieńczego wieku (liczy tylko 18, a nie 19 lat, jak to podaliśmy wczoraj) należał do kategorji najniebezpieczniejszych złodziei mieszkaniowych. — „Karjerę" rozpoczął w 12 roku życia i znany był policji pod przezwiskiem „Księdzuka". Ostatnio odzyskał wolność na podstawie amnestji. Przedwczoraj wieczorem spacerował właśnie ulicą Lwowską w towarzystwie swej narzeczonej Marji Lewandowskiej zam. w sąsiedztwie. „Księdzuk" był „pod gazem" i w pewnej chwili oświadczył narzeczonej:

— Idź Maryśka do domu, a ja pójdę kraść.

Lewandowska zaczęła go prosić by nie ważył się znowu zabierać do złodziejstwa.

— Teraz jest niebezpiecznie, możesz jeszcze trafić do Koronowa! — Lecz „Księdzuk" obstawał przy swojem.

— Jak nie pozwolisz kraść, to zabiję się.

Nie była to czcza pogróżka. Rzekłszy te słowa „Księdzuk" wydobył z kieszeni sztylet i z całych sił wbił go sobie w pierś. Padając krzyknął:

— Biegnij, Maryśka do pogotowia.—Maryśka pobiegła do najbliższego telefonu i powiadomiła pogotowie, że przy ul. Lwowskiej leży zasztyletowany mężczyzna. Następnie pomyślała, że lepiej pozostać w tej całej sprawie na uboczu i zbiegła. Dopiero potem prawda wyszła najaw.

(e).

Troje dzieci zatruło się bułką?

Wczoraj pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Kościuszki 12 gdzie w rodzinie Wolejszy uległo zatruciu troje dzieci. Lekarz stwierdził, iż zatrucie jest poważne. Dwoje dzieci przewieziono do szpitala.

Jak twierdzi ojciec, dzieci zachorowały po spożyciu bułki.

Wypadkiem zainteresowała się policja. (e).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcj. 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-10. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.